

USA finansują szpiegów i zdrajców narodu polskiego

Rząd RP. w nocy do rządu USA

domaga się unieważnienia antypolskiej ustawy

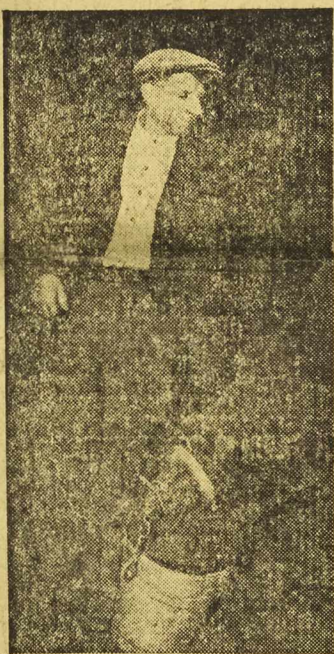
W DNIU 1 grudnia 1951 r. minister Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski wręczył charge d'affaires Stanów Zjednoczonych panu G. Aokersonowi notę Rządu Polskiego, zawierającą protest z powodu podpisania przez prezydenta USA Trumana tzw. „ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie”. Wspomniana ustawa asygnuje fundusze w wysokości 100 milionów dolarów, na prowadzenie szpiegostwa, sabotażu i dywersji w ZSRR i krajach demokracji ludowej, a wśród nich w Polsce.

NOTA polska stwierdza, że werbowanie i finansowanie szpiegów i dywersantów oraz organizowanie dywersyjnych i wywiadowczych grup w naszym kraju i poza jego granicami jest metodą od wielu już lat stosowaną wobec Polski Ludowej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Od chwili wyzwolenia naszego kraju spod jarzma hitlerowskiej okupacji rząd Stanów Zjednoczonych nie szczędził wysiłków ani pieniędzy, aby przez brutalne mieszanie się w nasze wewnętrzne sprawy utworzyć drogą swoimi agentami, którzy mieli przekształcić Polskę w powolne narzędzie Stanów Zjednoczonych i w teren nieskrepowanej eksploatacji przez kapitał amerykański.

Kiedy zaś stało się jasne, że naród polski nie da się zepchnąć z drogi swobodnego i niepodległego bytu, te same czynniki amerykańskie nie szczędziły wysiłku, aby uniemożliwić, a przynajmniej opóźnić odbudowanie zrujnowanego przez wojnę i hitlerowską okupację kraju. Chodziło o to, aby przez stałe dywersji i samą przygotowywać grunt dla realizacji planów wojennych amerykańskiego imperializmu. Im większy opór daje społeczeństwo polskie tym występnym machinacjom, tym

(Dokończenie na str. 2-ej)



Małorolny chłop Paweł Hramenga z gromady Brzana w woj. rzeszowskim, wypełnił przedterminowo wszystkie obowiązki wobec państwa.

CAF — fot. Tymński.

Nowymi sukcesami produkcyjnymi witają górnicy „Barburkę”

W ŚRÓD radosnego nastroju przebiegają przygotowania do uroczystego obchodu tegorocznego Dnia Górnika. Ulice i place miast i osiedli górniczych przybrały uroczysty wygląd. Wielotysięczna rzesza pracowników przemysłu węglowego czuł swoje święto osiągnięciami produkcyjnymi i wzmoczoną wydajnością pracy.

W ostatnich dniach badania na rok bieżący wykonał górnicy IV oddziału kopalni „Komuna Paryska” oraz fabryka lamp górniczych. Załoga Śląskiej Fabryki Maszyn Górniczych zameldowała o przedterminowym wykonaniu prototypu maszyny do mechanicznego opylania kopalni pyłem kamiennym. Nowa maszyna zwiększy higienę i bezpieczeństwo pracy górnika.

Do ŚWIĘTA górniczego przygotowują się również pracownicy kopalni soli, a szczególnie żupy solnej w Bochni. Górnicy bocheńscy obchodzą ją w czasie tegorocznego Dnia Górnika 700-lecie istnienia swej kopalni.

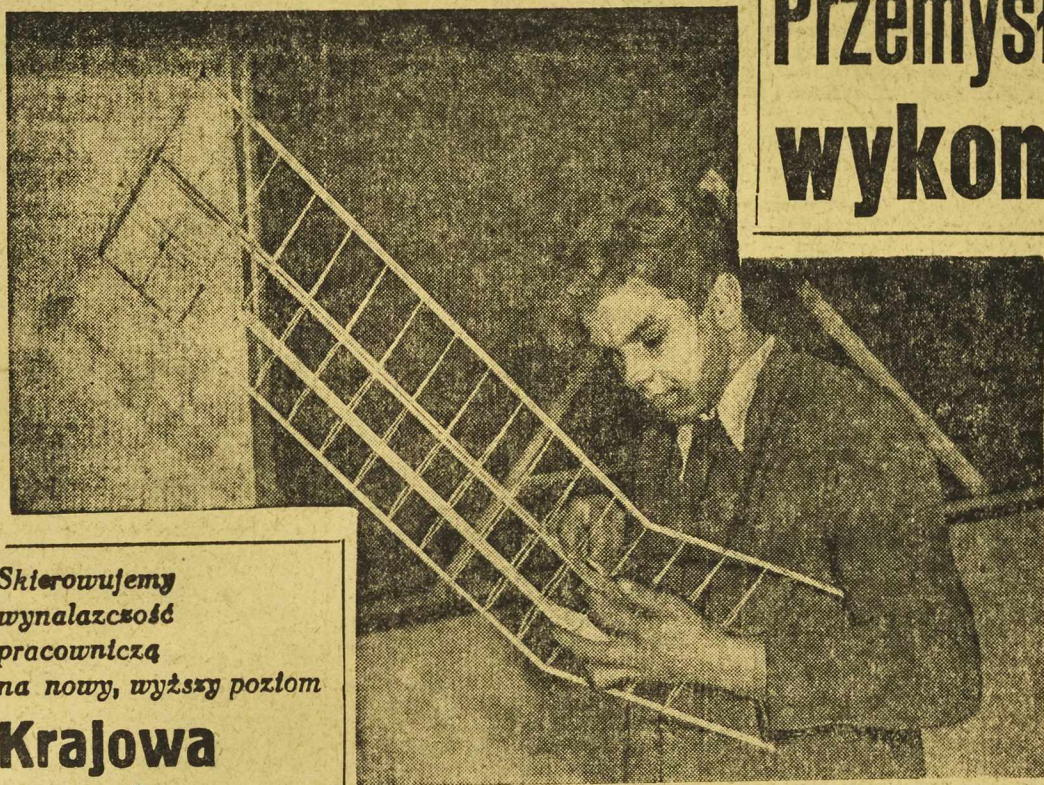
SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 313 (1807)
Wydanie ABO

Niedziela, 2 grudnia, poniedziałek, 3 grudnia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Z „Pałacu Młodzieży” w Katowicach



Sklerowujemy wynalazczość pracowniczą na nowy, wyższy poziom

Krajowa narada naukowców i racjonalizatorów we Wrocławiu wskazuje drogi wiązania teorii z praktyką

WIELKA sala konferencyjna ORZZ gościła wczoraj rano czołowych przedstawicieli ruchu racjonalizatorskiego naszego przemysłu i najwybitniejszych naukowców polskich, przybyłych na wspólną naradę.

Obrady zagalę przewodniczący ORZZ, Loga - Sowiński, witając naradę i zapraszając do objęcia jej przewodnictwa Prezesa Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, rektora Kulczyńskiego.

Referat wstępny wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ, ob. Burski.

— Wrocławską Wystawę Wynalazczości Pracowniczej — powiedział m. in. ob. Burski — stawia przed światem nauki w Polsce nowe zadanie: sklerywanie wynalazczości na nowy, wyższy poziom. Temu celowi służy również nasza narada.

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu o losach kraju, o rozwoju gospodarczym, o rozwoju kultury i nauki zaczęły decydować milionowe rzesze ludzi pracy. Głębokie przemiany społeczne u nas musiały wpłynąć na rozwój nauki polskiej, która niegdyś spychana do roli służebnicy interesów kapitalizmu, służy dziś całemu narodowi, sprawie podnoszenia dobrobytu mas pracujących, sprawie budowy socjalizmu, sprawie pokoju.

Podstawowym zadaniem nauki w obecnym okresie — stwierdził ob. Burski — jest włączenie się

(Dokończenie na str. 2-ej)

W Katowicach zostanie wkrótce oddany do użytku „Pałac Młodzieży”, wybudowany i wyposażony wg wzorów radzieckich.

Pałac posiada szereg działów wyposażonych w nowoczesne urządzenia, instrumenty muzyczne itp. Pomieści on około 1200 chłopców i dziewcząt. Na zdjęciu: Maksymilian Paździorek podczas pracy nad modelem szybowca.

CAF — fot. Tymński.

Komisja Polityczna uchwaliła jedomyślnie propozycje Syrii, Iraku i Pakistanu

PARYŻ 2.12.

KOMISJA Polityczna uchwaliła wczoraj jedomyślnie projekt rezolucji Syrii, Iraku i Pakistanu w sprawie powołania podkomisji, która ma rozpatrzyć propozycje trzech mocarstw zachodnich oraz poprawki Związku Radzieckiego do tych propozycji, dotyczące redukcji zbrojeń oraz sprawy zakazu i kontroli broni atomowej i innej broni masowej zagłady.

W skład podkomisji mają wejść przedstawiciele W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji oraz przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Uchwalona została jednocześnie poprawka delegacji norweskiej przewidująca m. in., że komisja powinna przedstawić sprawozdanie Komisji Politycznej do 10 grudnia.

Minister Sztachelski udekorował prof. dr. Alberta Złotym Krzyżem Zasługi Młodzi lekarze - absolwenci Akademii Medycznej wiedzą swą służyć będą masom pracującym

W DNIU wczorajszym w auli Politechniki Wrocławskiej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów lekarskich i dyplomów magistrów farmacji absolwentom Akademii Medycznej, którzy przed terminem złożyli egzaminy dyplomowe.

Na uroczystość przybył minister Zdrowia ob. Sztachelski, który wygłosił do licznie zgromadzonej młodzieży studenckiej przemówienie. W prezydium m. in. zasiadli: przedstawiciel KC PZPR dr Przysuski, rektor Akademii Medycznej prof. dr. Albert, rektor Akademii Medycznej w Poznaniu prof. dr. Skórkiewicz i dyrektor Departamentu Szkół Wyższych, prof. dr. Rowiński.

Podczas uroczystości min. Sztachelski w imieniu Rządu udekorował rektora dr. Alberta Złotym Krzyżem Zasługi. Dziękując Rządowi za tak wysokie odznaczenie państwowe rektor Albert stwierdził, że należy je traktować jako odznaczenie dla całej Wrocławskiej Akademii Medycznej oraz złożył przyrzeczenie, że w dalszym ciągu zarówno grono profesorskie, jak i studenci będą polepszali wyniki swej pracy w marszu do socjalizmu.

Wręczenie dyplomów produującym absolwentom miało bardzo uroczysty charakter. 28 absolwentów z wydz. lekarskiego, 3 z oddz. stomatologii i 2 z wydz. farmaceutycznego, którzy przed terminem złożyli egzaminy dyplomowe, złożyło następujące przyrzeczenie:

Otrzymując dyplom lekarza medycyny, lekarza dentysty, magistr farmacji przyrzekam uroczyście całą swą wiedzę i doświadczenie praktyczne, nabyte w uczelni, użyć przede wszystkim dla dobra klasy robotniczej i mas pracujących i tym samym włączyć się do czynnej walki o pokój i o socjalizm dla dobra mojej ojczyzny.

Po złożeniu przyrzeczenia absolwenci otrzymali z rąk min. Sztachelskiego dyplomy wraz z upominkiem w postaci książek.

(Dokończenie na str. 5-ej)

Oława, Bystrzyca i Lubań zwolnione od miarek

Powiaty Oława, Bystrzyca i Lubań wykonały roczny plan skupu zboża w ponad 73 procentach.

W myśl dekretu Prezydium Rządu chłopów wymienionych powiatów zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów młynskich.

Nówy zwycięski meldunek Przemysł drobny i rzemiosło wykonały plan roczny

zwiększając o 74 proc. produkcję w stosunku do roku ubiegłego

DNIA 26 listopada br. uspołeczniony przemysł drobny, podległy Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła wykonał w 100,1 proc. plan produkcyjny roku 1951, osiągając w ten sposób wartość produkcji wyższą o 74 proc. od produkcji zeszlenczej. Oznacza to zwiększenie rynkowej masy towarowej, poważny wzrost w dziedzinie usług przemysłowych oraz szybsze zaopatrzenie naszej gospodarki narodowej w maszyny i urządzenia, wyrabiane przez drobną wytwórczość.

W ZAKRESIE artykułów rynkowych drobna wytwórczość przekroczyła plan asortymentowy m. in. w następujących pozycjach: kuchenki i piecyki elektryczne, żelazka elektryczne domowe, maszyny do krajania chleba, naczynia kuchenne z blachy aluminiowej, łopaty i szpadle, kłódki, wiadra, noże kuchenne, no-

życki, siłka do herbaty i mleka, nakrycia stołowe nierdzewne, łyżki do butów, agrafka, wsuwki do włosów, galanteria i biżuteria szklana, artykuły niemowlęce trykotażowe, trykotaż dziecięcy ubiory damskie i męskie, zabawki drewniane i wiókiennicze.

Drobny przemysł uspołeczniony wzbogacił swój asortyment szeregiem nowych artykułów, których produkcja została wprowadzona w roku bieżącym, jak np.:

nowy asortyment narzędzi lekarskich i dentystycznych, szereg nowych artykułów galanterii metalowej, artykułów gospodarstwa domowego takich jak: noże do otwierania konserw, przyrząd do ostrzenia noży, a ponadto: żarówki do torbek i torsek, szpilki fryzjerskie, kolobrylony, wsteczne pióra oraz liczne nowe typy zabawek.

Niezależnie od powyższych osiągnięć, w szeregu pozycji planu asortymentowego na rok 1951, zwłaszcza w artykułach, których produkcja została w br. zapoczątkowana, grozi niewykonanie planu. Wymienić tu należy m. in.: szlifarki do noży typu domowego, wiaterki stołowe, suszarki do bielizny, odkurzacze, freterki elektryczne, suszarki do włosów, patefony, akordeony, koloniety, obuwie dziecięce i chłopców, obuwki automatyczne i zabawki metalowe.

Obok poważnych braków w wykonaniu planu asortymentowego, wciąż jeszcze nie został osiągnięty właściwy poziom jakościowy produkcji uspołecznionego drobnego przemysłu. Zagadnienie odpowiedzialnej organizacji usług przemysłowych, dostosowanej do uzasadnionych potrzeb konsumenta, pozostaje nadal poważnym zadaniem, w szczególności w dziedzinie usług dla ludności wiejskiej.

Uroczysta inauguracja finałowego etapu Festiwalu Muzyki Polskiej

W DNIU 30 listopada br. w Państwowej Filarmonii odbył się uroczysty koncert symfoniczny, który zainaugurował 3-ci, finałowy etap Festiwalu Muzyki Polskiej.

Na koncert przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele związków zawodowych i organizacji społecznych oraz liczni przedstawiciele świata muzycznego.

Program koncertu inauguracyjnego, w wykonaniu orkiestry Filarmonii Warszawskiej pod dyrykcją Witolda Rowickiego oraz chóru i solistów Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, zawierał uwerturę do opery „Halka” Moniuszki, „Obrazy Symfoniczne” Zygmunta Mycielskiego oraz kantatę „Słowo o Stalinie” Alfreda Gradsteina (prawykonanie).



Od gestapo do Trumana

ROZNE bywają rodzeństwa. Trzeba przyznać, że Stanisław i Piotr Bańczykowie byli wyjątkowo zgodnymi braćmi. Nie tak jak na przykład legendarni Kahn i Abel. Obydwaj mordowali, ile się tylko dało.

Starszy Stanisław bardziej „wyrobiony politycznie”, działający z ramienia „delegatury rządu londyńskiego”, w imieniu tejże delegatury, zgodnie z jej poleceniami robił, co mógł, „aby wszelkimi dostępnymi środkami likwidować komunistów”.

Sporządzał więc co miesiąc listę działaczy lewicowych lub sympatyków PPR, GL, czy AL, wręczał ją swemu młodszemu bratu Piotrowi, a ten jako płatny (300 zł. miesięcznie) agent hitlerowski, składał nazwiska najlepszych patriotów w tomaszowskim gestapo. Aresztowanych rozstrzeliwano na miejscu lub zsyłano do obozów koncentracyjnych. W ten sposób „na zimno” Piotr Bańczyk na zlecenie brata Stanisława zadunculował ponad 100 osób, z których kilkadziesiąt zginęło.

Zarówno on jak i brat wiedzieli, że wydają ludzi na śmierć. Po co to robili? Aby tępić rozwijający się wśród chłopów ruch rewolucyjny. Na czyją działali korzyść? Na korzyść delegatury. Czy na korzyść hitlerowców też? Też. A przeciwko komu? Przeciwko narodowi polskiemu.

Proste, jak prosta jest droga zdrady londyńskich agentów i czolowego spośród nich agenta — Stanisława Bańczyka, jednego z najbliższych Mikołajczyków.

W czasie okupacji mordował ręką w rękę z gestapo i NSZ działaczy i sympatyków ruchu robotniczego. Po wojnie jego „zasługi” zostały ocenione przez „pana prezesa”. Został wiceprzewodniczącym NKW PSL, prawą ręką Mikołajczyka.

Bezczelny renegat nie krępował się wystąpić otwarcie w październiku 1945 roku w KRN z obroną wszelkiego autoramentu podziemnych band, mordujących wówczas najofiarniejszych budowniczych Polski Ludowej.

Cynicznie nazwał wtedy zbrodnie popełniane przez NSZ, WIN i in., zbrodnie, które nasz naród kosztowały wiele przelanej krwi, „samobroną społeczeństwa”.

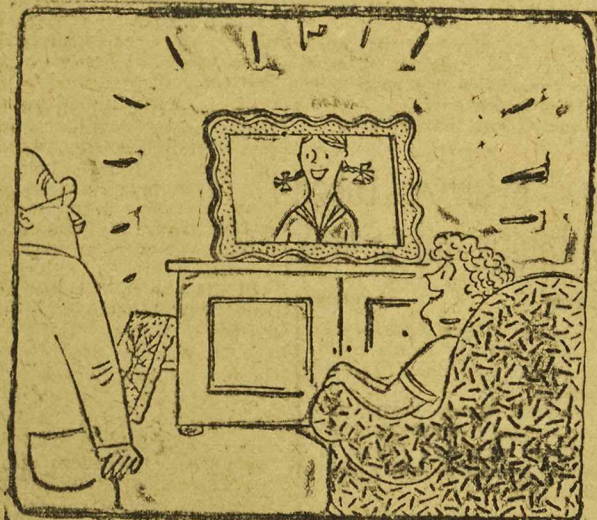
Wiemy czyja to była „samobrona”. Największych wrogów społeczeństwa polskiego, płatnych agentów imperializmu. Tych samych, dla których Truman przeczeka dziś hojną ręką 100 milionów dolarów na sabotaż, dywersję i szpiegostwo w Związku Radzieckim, Polsce i w innych krajach demokracji ludowej.

Stanisław Bańczyk, przebijający wraz ze swym szefem Mikołajczykiem w USA, wyłącza już cuchnące zbrodnia lapy po nowe dolarowe dotacje. Lże buty amerykańskim panom, gotowy na wszystko. Tak jak kiedyś wobec swych panów z gestapo. Był tylko przeciwko Polsce. Taka jest konsekwentna droga upodlenia agentów imperialistycznych, droga zdrady narodowej.

Gwidon Miklaszewski

Nasza Jadzia

— Co to znowu ma znaczyć? — Przeczytaliśmy w „Stowie”, że niedługo już u nas będzie telewizja i Jadzia właśnie mi objaśnia, na czym to polega!



Droga proponowana przez ZSRR prowadzi do pokoju na całym świecie

Streszczenie przemówienia ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

W DNIU 30 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński przemawiając w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych podsumował i wyciągnął wnioski z dotychczasowego przebiegu debaty w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

USTOSUNKOWUJĄC się do wystąpień delegatów mocarstw zachodnich i ich satelitów minister Wyszyński wskazał, że z jednej strony zapewniają oni, iż dają rzekomo do osiągnięcia uzgodnionych decyzji i że kierują się wyłącznie prawdą i dobrem sprawy, z drugiej zaś — wypełniają swe przemówienia „różnego rodzaju plotkami i banalnymi, nudnymi już napaściami, zaprawionymi niewielką dozą złośliwości i oszczerstw”.

„Powtarza się to nieustannie — powiedział min. Wyszyński — na każdej sesji, przy czym niezgodnie puszczane są w ruch te same triki, wykorzystywane są te same tzw. fakty, przytaczane są te same cytaty, nie zważając na to, że takie ataki zostały już poprzednio odparte, triki zdementowane, kłamliwe oświadczenia zdementowane, a autorom udowodniono ignorancję”.

Szef delegacji radzieckiej wskazał m. in., że niektórzy delegaci, jak np. delegat Francji Moch, dla udowodnienia oszczerstw skierowanych przeciwko ZSRR, nie waha się nawet fałszować cytata z dzieł Lenina.

Krajowa narada naukowców i racjonalizatorów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cze mocniej i głębiej niż dotąd w twórczy i decydujący o znaczeniu Polski w świecie wysiłek narodu. Drogi i metody wiązania teorii z praktyką są u nas w stadium początkowego rozwoju. Wzorem dla nas jest i powinien być w coraz większym stopniu Związek Radziecki, gdzie nauka wyszła z murów uczelni do fabryk, hut, kopalni i na wieś.

Z referatem o współdziałaniu nauki z praktyką wystąpił rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. Smoleński, który wskazał na wiele form i metod dotychczasowego współdziałania oraz na perspektywy dalszego pogłębiania już istniejących w tej mierze form, a także wyszukania nowych.

Mówca wskazuje trzy bezpodstawnie cele i formy, które powinna przeprowadzić narada w dziedzinie organizacji i współdziałania teorii z praktyką: „zamówienie społeczne”, wychodzące od racjonalizatora do naukowca, inicjatywa naukowca lub instytucji naukowej w stosunku do zakładu pracy w kierunku usprawnienia metody produkcyjnej lub uzyskania oszczędności i kierunkowość pracy naukowej dla wytyczenia dróg myśli i kształtowania nowych kadr naukowych.

Po referacie rektor Kulczyński powołał do życia 6 sekcji naukowych, a mianowicie: mechaniczną, górniczą, chemiczną, rolną, budowlaną i energetyczną, które przystąpiły do pracy po 3-godzinnej przerwie, poświęconej zwiedzeniu Wystawy.

O godz. 19-tej uczestnicy narady zwołali Planetarium, poczem odrzuciono obrady. W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych obradują sekcje, od godz. 15-tej plenum podejmie obrady, przeprowadzi dyskusję i wysłucha jej podsumowania dokonanego przez wiceministra Nauki i Szkół Wyższych, Henryka Golańskiego. Joł.

„Mój kolega, przewodniczący delegacji polskiej Wierbiński — powiedział min. Wyszyński — przywracając prawdę, dał już Jules Mochowi nauczkę, jak należy obchodzić się z cytatami, doradziwszy mu, aby dokładnie czytał źródła, skąd czerpie cytaty. Jest to jednak chyba zbyt trudne dla pana Mocha zadanie, ponieważ woli on widocznie korzystać z cytata z drugiej ręki, nie krępując się bynajmniej faktem, że cytaty te otrzymuje w formie wypoczonej i sfalshowanej”.

Przy takim traktowaniu faktów i dokumentów nie można oczywiście liczyć na jakieś owocne wyniki dyskusji.

Mówią o pokoju a myślą o agresji

MINISTER Wyszyński stwierdził, że zapewnieniem delegatów USA, Anglii i Francji o rzekomej gotowości osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, ich słowom na temat pokoju i współpracy, na temat konieczności osłabienia napięcia międzynarodowego, towarzyszą wygłaszane przez innych, również a niekiedy i bardziej odpowiedzialnych przedstawicieli tych krajów przemówienia, nawołujące jawnie do napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

I tak np. John Foster Dulles, radca departamentu stanu i jeden z głównych organizatorów amerykańskiej polityki zagranicznej, w przemówieniu wygłoszonym na dorocznym bankiecie „rady dla spraw reklamy” w Detroit, nawoływał do utworzenia bojowych sił ofensywnych o wielkim potencjale, rozmieszczonych w dogodnych miejscach wokół granic ZSRR.

„Pan Dulles — powiedział minister Wyszyński — zdecydował się wreszcie przyznać otwarcie, że Stany Zjednoczone, stojące na czele agresywnego bloku atlantyckiego przygotowują się nie do obrony, lecz do agresji”.

Czczercze i bezpodstawnie zarzuty delegacji mocarstw zachodnich

MINISTER Wyszyński wykazał następnie bezpodstawnosć oświadczenia przedstawiciela USA Jessupa, jakoby na konferencji paryskiej Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wypowiedziały się za koniecznością redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

„Nie tylko nie wypowiedziały się one za taką koniecznością — powiedział — lecz walczyły przeciwko jej uznaniu, nie godząc się na włączenie takiego punktu do porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, który cztery zastępcy ministrów mieli przygotować”.

Odpowiadając na różne kłamliwe zarzuty wysuwane przeciwko ZSRR przez delegatów amerykańskich, szef delegacji radzieckiej stwierdził m. in., że: 1) delegacja radziecka pierwsza wniosła pod obrady Zgromadzenia Narodów ONZ konstruktywną propozycję w sprawie pomocy krajom słabo rozwiniętym; 2) ZSRR bierze czynny udział w tych organizacjach międzynarodowych, które przynoszą korzyść, jak np. w Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej, Światowym Związku Pocztowym i innych; 3) liczebność sił zbrojnych ZSRR jest dwukrotnie mniejsza niż liczebność sił zbrojnych USA, Anglii i Francji.

Minister Wyszyński oświadczył przy tym, że jeśli delegacja USA, W. Brytanii i Francji chcą dowiedzieć się dokładnie jaka jest liczebność sił zbrojnych ZSRR, to powinni podpisać proponowane przez Związek Radziecki porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej. „Wówczas — powiedział — wyłożymy na stół wszystkie cyfry, aż do ostatniego karabinu maszynowego, do ostatniego żołnierza i

wtedy zobaczycie jak się przedstawiają nasze siły zbrojne i czy słuszne są wasze oceny”.

Imperialiści nie chcą rozbrojenia i zakazu broni atomowej

PODDAJĄC krytyce tzw. „rezolucję trzech” minister Wyszyński stwierdził, że nie zmierzona ona do rzeczywistego rozbrojenia i zakazu broni atomowej i nie daje żadnej gwarancji, że rozbrojenie zostanie naprawdę przeprowadzone.

Omawiając różnice, jakie zachodzą pomiędzy propozycjami delegacji radzieckiej, a propozycjami „trzech”, minister Wyszyński podkreślił, że podczas gdy propozycja „trzech” nie przewiduje powzięcia uchwały w sprawie zakazu broni atomowej — propozycja radziecka uchwaleń tego zakazu proponuje jasno i prosto i już na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Mówiąc o ustosunkowaniu się mocarstw zachodnich do pierwszego punktu rezolucji radzieckiej, minister Wyszyński oświadczył:

„Można oczywiście powiedzieć — nie przyjmijmy. Ale wówczas trzeba powiedzieć: „Nie chcemy zakazu broni atomowej”. Lub też powiedzieć: „Chcemy zakazu broni atomowej”. Ale dlaczego wówczas nie przyjąć naszych propozycji? Bez dwuznaczności, bez zastrzeżeń”.

Pomyśleć tylko jak zostanie to przyjęte na całym świecie, gdy w pewnej chwili wyjdziemy z tej sali, wołając: „Bomba atomowa została zakazana!”

Czy chcecie tego? To powiedziecie. Nie powiedziecie tego? Znaczy, nie chcecie tego. Nie można zajmować tu dwóch stanowisk, podobnie jak nie można pogodzić tych dwóch przeciwstawnych stanowisk. Żadna kruczki prawne nie pomogą nikomu ukryć prawdy przed oczyma milionów zaniepokojonych ludzi na całym świecie, którzy gorąco pragną usłyszeć z tej sali słowa o zakazie bomby atomowej, o bezwzględnej konieczności zakazu bomby atomowej, o wprowadzeniu kontroli, o opracowaniu konwencji, w której to wszystko byłoby powiedziane i o niezwłocznej inspekcji, po podpisaniu tej konwencji, wszystkich zakładów atomowych zgodnie z naszą propozycją”.

Wykrętne odpowiedzi mocarstw zachodnich na pytania delegacji ZSRR

SZEF delegacji radzieckiej przeszedł następnie do omówienia odpowiedzi, jakie delegat USA Lloyd udzielił na pytania postawione przez delegację radziecką.

Stwierdził przy tym, iż z odpowiedzi pana Lloyda, złożonych w imieniu Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wynika jasno, że: 1) ustosunkowały się one negatywnie do pytania czy zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne poleciło Komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń typu klasycznego opracowanie i przedstawienie do rozpatrzenia Rady Bezpieczeństwa w określonym terminie projektu

konwencji, która przewidywała by bezwzględny zakaz broni atomowej i rozciągnięcie ścisłej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.

2) zamiast odpowiedzieć na trzecie pytanie radzieckie pan Lloyd ponownie powołuje się na plan Barucha, przedstawiając sprawę w ten sposób, jakoby plan ten rzeczywiście przewidywał zakaz produkcji broni atomowej i skuteczną kontrolę międzynarodową, podczas gdy plan ten nie przewiduje ani jednego ani drugiego.

3) pan Lloyd nie udzielił jasnej odpowiedzi na czwarte pytanie, dotyczące zgody trzech mocarstw, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż każdy szczerzy plan istotnej redukcji sił zbrojnych winien przewidywać utworzenie międzynarodowego organu kontroli.

4) z odpowiedzi na piąte pytanie wynika jasno, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja nie zgadzają się na propozycję radziecką w sprawie niezwłocznego dokonania inspekcji wszystkich zakładów atomowych natchemiasz po podpisaniu proponowanych przez ZSRR konwencji o zakazie broni atomowej.

5) pan Lloyd uchylił się również od odpowiedzi na pierwsze pytanie delegacji radzieckiej: „Czy Stany Zjednoczone, Anglia i Francja zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu”.

W imię dobra narodów pragnących pokoju

W ZAKOŃCZENIU swego przemówienia minister Wyszyński oświadczył, że w obecnej swej postaci projekt rezolucji trzech mocarstw nie stwarza niezbędnych warunków dla rozstrzygnięcia pytania zakazu broni atomowej i zredukowania zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej. Związek Radziecki dla rozwiązania tego zadania, jakie ma przed sobą Zgromadzenie Ogólne w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej.

Delegacja ZSRR bierze pod uwagę sytuację, jaka się wytworzyła w związku z tym zagadnieniem, sytuację, którą cechują znaczne rozbieżności w stanowiskach Związku Radzieckiego z jednej strony a Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z drugiej. Gotowi jednak jesteśmy kontynuować nasze wysiłki i wziąć udział w pracy proponowanej podkomisji. Delegacja radziecka jest przekonana, że zgłoszone przez nią poprawki będą mogły ułatwić pomyślnie rozwiązanie stojących przed nami zadań dla dobra narodów, które gorąco pragną pokoju na całym świecie.

Współpracownik Mikołajczyka Stanisław Bańczyk wydał w ręce gestapo wielu patriotów Świadkowie potwierdzają haniebną działalność agenta amerykańskich imperialistów

D NIA i bm. Sąd Wojewódzki w Warszawie przesłuchał licznych świadków w procesie płatnego agenta gestapo Piotra Bańczyka, który z polecenia swego brata Stanisława Bańczyka, również agenta gestapo i bliskiego współpracownika Mikołajczyka — wydał na śmierć wielu działaczy niepodległościowcy.

JAK WYNIKA z zeznań świadków, pochodzących z powiatów piotrkowskiego i opoczyńskiego — terenu szpiegowskiej działalności Stanisława i Piotra Bańczyków, gestapo dokonało tam masowych aresztowań oraz zbiorowych egzekucji osób związanych z niepodległościowym ruchem lewicowym. Podstawą do aresztowań były wykazy nazwisk dostarczone do gestapo przez Stanisława Bańczyka za pośrednictwem oskarżonego.

Świadkowie opowiadają o straszliwych katuszach, jakie przechodzili działacze lewicowi w czasie śledztwa prowadzonego w gestapo w Tomaszowie Mazowieckim. Wielu z nich zostało bestialsko zamordowanych na miejscu, inni zaś — wysłani do obozów śmierci, gdzie większość ich zginęła.

M. in. świadek Janina Matyszewska stwierdziła, że Stanisław Bańczyk stale usiłował siać w łonie Batalionów Chłopskich spory i fermenty. To jego prowokacyjne zachowa-

Nota Rządu RP do rządu USA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

większe środki rząd Stanów Zjednoczonych na nie przeznaczają.

Nota wymienia długi szereg nazwisk członków ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie i amerykańskich placówek konsularnych w Polsce, którzy — jak to ujawniono zostało w dziesiątkach procesów takich jak na przykład proces organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim — mieszał się w sprawy wewnętrzne Polski, organizowali dywersję i agresywny wywiad wojskowy, łamiąc w ten sposób zasady najelementarniejszych praw i obycajweł międzynarodowych.

Wyciągając antypolskie poczynania ambasady USA w Warszawie nota Polski przypomina m. in., że placówka amerykańska służyła informacyjnej przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie szereg kłamliwych i oszczerstw wobec nas, państwa i jego ustroju oraz uprawiała propagandę wojenną, ustawowo w Polsce zabronioną. Zmusiło to Rząd Polski do zakazania działalności tej placówki.

Nota Polska przytacza następnie szereg faktów świadczących o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych, w swej antypolskiej akcji bynajmniej nie ograniczył się do działalności swych oficjalnych placówek. I tak więc rząd USA, a w szczególności władza amerykańska na terytorium Niemiec zachodnich rozpoczęła już w r. 1945 organizację szpiegostwa i ośrodków dywersji skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu.

Jednym z tych ośrodków jest wojskowa organizacja kompanii wartowniczych, których kadre stanowił tzw. brygada świętokrzyska. Faszyzowski charakter tej brygady, jej współpraca z hitlerowskimi okupantami i gestapo, fakt, że jej organizator Bohun - Dąbrowski jest znanym zbrodniarzem wojennym — wszystko to jest doskonale wiadome władzom amerykańskim, które wykorzystują te kompanie wartownicze do antypolskich celów.

Władze amerykańskie przeprowadzają w Niemczech zachodnich rekrutację obywateli polskich również do innej wojskowej organizacji — „Labor Service Companies”. Kierowniczą rolę w tej organizacji odgrywa również znany fałszywy i kolaboranci pochodzenia polskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych, lekceważąc wielokrotne protesty Rządu Polskiego i swoje zobowiązania międzynarodowe, nie tylko nie rozwiązał wymienionych organizacji, ale przystąpił do bezpośredniego wcielania obywateli polskich w szeregi regularnej armii amerykańskiej.

Rząd Stanów Zjednoczonych patronuje jednocześnie odbudowie niemieckiego imperializmu i Wehrmachtu i odmawia wydania Polsce generałów von dem Bach - Zalewskiego i Guderiana, sprawców zburzenia Warszawy.

W zakończeniu noty czytamy: Wymienione przykładowo fakty, których liczbę można by wielokrotnie pomnożyć, zdemaskowały w oczach całego narodu polskiego wrogość rządu amerykańskiego wobec najżywniejszych interesów naszego Państwa. Nic dziwnego, że dla realizacji swoich antypolskich celów władze amerykańskie szukają zwolenników wśród wyrzutków społeczeństwa polskiego, niedobitków faszystwu i żywiołów kryminalnych, gotowych zdradzić swoją ojczyznę za amerykańskie srebrniki.

Ustawa o „wzajemnym bezpieczeństwie” nie tylko próbuje usankcjonować dotychczasową antypolską i antypokojeową politykę kół rządzących Stanów Zjednoczonych, lecz ma na celu wzmożenie tej działalności w ramach gorączkowych i awanturniczych przygotowań wojennych, które godzą nie tylko w najwyższe interesy narodów Europy, ale sprzeczną są również z najświętszymi politycznymi interesami narodu amerykańskiego. Metoda ta jest nie tylko brutalną próbą mieszania się w sprawy wewnętrzne Polski, lecz także podważa same zasady prawa międzynarodowego, stanowi poważny zamach na zasady Karty Narodów Zjednoczonych, wskazuje jak daleko posunął się rząd amerykański na drodze agresji.

Rząd Polski protestuje kategorycznie przeciwko uchwaleniu ustawy o „wzajemnym bezpieczeństwie” i domaga się bezwzględniego unieważnienia tej antypolskiej i sprzeczącej z interesami pokoju ustawy.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

Po wielkich sukcesach odniesionych w Warszawie i w Wrocławiu, znakomity zespół Leningradzkiego Teatru Dramatycznego im. A. S. Puszkina przybył 1 bm. do Katowic.

W niedługim czasie na ekrany polskie wejdzie nowy pełnometrażowy film fabularny polskiej produkcji „Gromada” oraz film mroński „Załoga”.

PULOWEREK dla 4-letniego dziecka „MODA I ZYCIE” nr 31. 5170b

Od „gdzieś — ktoś — zdaje się...” do czynu

„Jedynka” z Bielawy ocknęła się

i jednak wprowadza metodę Kowalowa

Doświadczenia tkacza Cybulskiego będą znane wszystkim robotnikom

Napisała Halina Paszko

ROZMAWIALIŚMY kilka dni temu we Wrocławiu o ostatnich wydarzeniach na Dolnym Śląsku.

— A słyszeliście, że w Bielawskiej „Jedynce” Kola ZMP wprowadzają do produkcji metodę Kowalowa? — rzucił ktoś.

Wiadomość zainteresowała ogół. Pospłyły się pytania: W jaki sposób do tego przystąpili? Od kiedy prowadzą badania? W jakim są stadium pracy? Nikt jednak nie potrafił dać dokładnych wyjaśnień. I wtedy padł projekt:

— A może tak pojechać do Biela wy? Zbadać rzecz na miejscu?

Z naszego obserwatorium

Ta karczma Rzym się nie nazywa

NIE tańczą, co prawda. Wesolim nie jest. Ale tułki, to jest cygara, palą na potęgę. Jakby się chcieli w obłoku dymu schować przed ludzkimi oczami. Zresztą, że chcieli się schować, to fakt nie zaprzeczalny.

„Times” wyraźnie napisał, że atlantycka konferencja w Rzymie nie wczasy wypadła tzn., że wypadła niefortunnie w czasie sesji ONZ, na której atlantyści wygłaszali szlachetne mowy na temat „rozbrojenia”. Tam w Paryżu o rozbrojeniu, a tu, w Rzymie, o wysiłku zbrojeń. Po takiej lamigłównie warto by rzeczywiście włożyć głowę w kubek z lodem i odetchnąć. Cóż kiedy im się Rzymu zachciało.

Zjechali do Rzymu, ale nie wszytkimi drogami, które do niego prowadzą. Przejchali jedną jedyną drogą, mianowicie tą, którą przed laty maszerował na Rzym niejaki Mussolini. Droga była specjalnie zaprzęgnięta dla członków paktu atlantyckiego. Zresztą nikt poza nimi nie chciałby nią jechać. Jest to bowiem droga wojny.

Nic dziwnego, że tą drogą nie do prawdziwego Rzymu trafili, ale do zajazdu premiera De Gasperiego, w którym się schronili i radzą. A że ten zajazd Rzym się nazywa? Niech będzie...

Rzym, wspaniała stara kultura, Colosseum i Kapitol, Michał Anioł, Rafael itd. Ale nie to najważniejsze. Po stokroć ważniejszy jest lud rzymski, przed którego surowym spojrzeniem uczestnicy atlantyckiej konferencji ukryli się w cieniu chrześcijańsko-demokratycznej policji De Gasperiego.

Schronili się w karczmie pilnowanej przez siedem kordonów, sfornowanych z bojówkarzy faszystowskich, pogrobowców Mussoliniego i, jak donoszą poufnie atlantyccy dziennikarze, klóca się, jak ułożony atlantycko-adenauerowski cyrograf. Poradziłby im nasz Twardowski, gdyby nie ugrzązł biedak na księżycu. Poradziłby im, żeby się czym prędzej z Rzymu wynieśli i wzięli tam, gdzie pieprz rośnie. Ale i tam dosięgnie ich czujne, uważne, surowe spojrzenie ludzi milujących pokój.

Adenauer obiecuje 300 tys. dolarów Niemiec, Schuman rzuca hojną ręką tysiące francuskich, De Gasperi — włoskich. Wszystko to jednak mało. Z taką ilością dolarów i złotych cyrografu nie warto spisywać. Amerykanom bowiem potrzeba ich więcej, potrzeba tysięcy ton mięsa armatniego, ponieważ kryzys zatrzymuje w biegu amerykańskie maszyny, przerabiające krew na złoto.

Atlantyckie towarzystwo do handlu mięsem armatnim, które odbywa swe obrady pod strażą zbirów w karczmie De Gasperiego, pijące wódkę i palące amerykańskie cygara, nie znajdzie uznania w oczach narodów. Narody bowiem nie chcą pokoju, walka o pokój stanowi żywną część życia milionów ludzi w Paryżu, Londynie i Rzymie.

I dlatego amerykańska karczma De Gasperiego naprawdę Rzym się nie nazywa.

ANDRZEJ RUMIAN.

wanie tą sprawą było bardzo małe.

— A co zrobiliście, żeby zainteresować młodzież metodą Kowalowa? — pytamy.

Okazuje się, że organizacja ZMP w Bielawskich Zakładach nr 1 nie więcej nie zrobiła dla rozpropagowania świetnej idei radzieckiego inżyniera. Nie starło się ZMP zagrać młodzieży do tej sprawy; nie pomyślało, jakie osiągnięcia da Zakładom wprowadzenie metody Kowalowa do codziennej pracy, jakie wyzwolić może nie wyczerpane rezerwy produkcyjne.

Również komitet fabryczny nie potrafił powiedzieć, co Zakłady nr 1 robią dla wprowadzenia u siebie metody Kowalowa. Aż ktoś rzucił uwagę:

— Zdaje się, że tkalnia zaczęła coś robić na tym odcinku.

Zrozumiałe, że — po usłyszeniu takiej wiadomości — udaliśmy się do tkalni na poszukiwania.

Pierwszy ślad

CZY widzieliście kiedy pracę krosna? Prawda, że widok zwiniętych czółenek, niestrudzenie mknących wśród białych, napiętych nitek osnowy, widok narastających zwłózków tkaniny — raduje oczy i serce?

A obserwowaliśmy pracę tkaczy? Widzieliście, jak szybko, jak zrecnie wiąże zerwane nitki, zmieniającą czółenkę, puszczając w ruch warsztat, regulując pracę 6 — 8 maszyn, które obsługują?

Warto przy tych czynnościach zobaczyć Bronisława Cybulskiego w tkalni bielawskiej „Jedynki”, albo Marię Diurkowską, Józefę Pająk, czy Annę Pikoń.

Cybulski pracuje wprost zadziwiająco. Nigdy się nie spieszy, a przecież nie ma wypadku, by któryś z jego 8 warsztatów miał dłuższy postój. Jego palce — w zetknięciu z maszyną, z nitką — mają zadziwiającą zdolność. A przecież Cybulski jest młody — i wiekiem i pracą. Przed trzema laty za ledwie zaczął tu pracować, tutaj wyczuł się zawodu tkacza. Jeżeli dzisiaj osiąga 125 — 130 proc. bazy akordowej, to dlatego, że wypracował dobre metody, że dobrze sobie pracę zorganizował.

Dziś uczy początkujących tkaczy, dzieląc się z nimi własnym doświadczeniem. A gdy młody tkacz czytkaczka przechodzi na samodzielną pracę, Cybulski — nie zaniebując własnych krosien — znajduje czas, by sprawować nad nim opiekę.

— Dlaczego doświadczenia tego czołowego przodownika i jemu podobnych, na drodze metody Kowalowa nie przenosi tkalnia do ogółu robotników? — zastanawiamy się.

Sami to potrafimy

Z TYM pytaniem zwracamy się do kierownika tkalni, Romana Hamerskiego. I znowu słyszymy, że „tkalnia zaczęła coś robić na tym odcinku, że — na początek — obliczyła czas wykonania poszczególnych operacji kilku przodowników”. Jednak bez pomocy z zewnątrz, ponieważ Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego nie przysłał instruktora, — zarzucono tę sprawę.

— A nie potraficie sami wypracować metody Kowalowa na odcinku waszej pracy? — pytamy. — Jak długo jeszcze będziecie czekać, aż ktoś pomoże?

Rozpoczęły się dyskusje, debaty. Na biurko wypłynęły z głębi szuflad instrukcje, okólniki, broszury.

Pochyliły się nad książeczką p. t. „Śladem inżyniera Kowalowa” (Państwowe Wydawnictwo Techniczne), czytamy jak ten radziecki inżynier przeprowadzał analizę porównawczą pracy produkcyjnych tkaczy — Kozłowej, Anisimowej i Czekinej — w fabryce włókienniczej „Proletarskaja Pobieda”.

— A wy tego nie potrafiliście? — atakujemy znowu.

— Dlaczego nie mieliśmy potrafić! Zrobimy! — decyduje się kierownik Hamerski. — Poczekajcie go dziniek. Zwołamy zebranie salowych. Zaczniemy robotę od chronometrażowania czasu pracy najlepszych naszych tkaczy.

Narada

PO upływie godziny, stawili się salowi (majstrowie) bieżącej zmiany tkalni. Wypytowali najlepszych spośród przodowników, omówili technikę chronometrażowania. Po dzieleniu się stoperami, z których pomocą przeprowadzają obliczenia.

— A więc dziś, po pracy, zaczyna my! — mówili, rozchodząc się po zebraniu.

— Za kilka miesięcy, gdy znowu do nas przyjdziecie — zegnali się z nami — będziemy już pracowali metodą Kowalowa. Zobaczą! — Będzie w tym i wasz udział, udział „Słowa” — zapewniali nas majstrowie tkaczy. — To wy przecież zmobilizowaliście nas do rozpoczęcia prac nad tą metodą.

Więcej węgla, nafty, żelaza Rozszerzamy bazę surowcową kraju

ROZBUDOWA przemysłu środków wytwarzania — to pierwsze bojowe zadanie jakie ma wykonać przemysł polski w okresie Planu 6-letniego. Drugim bojowym zadaniem jest rozszerzenie bazy surowcowej i lepsze wykorzystanie bogactw naturalnych kraju.

W okresie Planu Sześcioletniego musimy osiągnąć znaczne zwiększenie krajowej bazy surowcowej, jako niezbędnej podstawy rozwoju gospodarki narodowej, a w szczególności rozwinąć wydobycie rud żelaza i metali nieżelaznych, ropy naftowej, soli potasowych; zwiększyć produkcję podstawowych surowców chemicznych, celulozy i włókien sztucznych; zwiększyć produkcję przemysłowych surowców rolniczych, a zwłaszcza tłuszczów roślinnych i zwierzęcych, lnu i innych roślin włóknistych, skór surowych i wełny.

Dzięki rozszerzeniu własnej podstawy surowcowej zdołamy w poważnym stopniu zmniejszyć zależność naszego przemysłu od importu surowców i materiałów pomocniczych z krajów kapitalistycznych.

BĘDZIEMY LEPIJ WYKORZYSTYWAĆ BOGACTWA NATURALNE KRAJU

W JAKI sposób będziemy lepiej wykorzystywać bogactwa naturalne Polski? Przede wszystkim dokonamy intensywnych poszukiwań geologicznych w naszym dość słabo zbadanym pod tym względem kraju. Badania te mieć będą za zadanie wykrycie nowych złóż surowcowych i określenie ich wielkości, mamy bowiem pewność, że we wnętrzu naszej ziemi kryje się wiele cennych a niewykrytych dotychczas surowców.

Po pierwsze więc — nowe badania. A po drugie — dążyć będziemy do jak najintensywniejszego wydobywania surowców ze znanych złóż oraz dążyć poprzez dalszą przerobkę do ich maksymalnego wykorzystania.

Głównym bogactwem Polski jest bez wątpienia węgiel kamienny. Wydobycie jego dojdzie w r. 1955 do olbrzymiej liczby 100 milionów ton (wzrost o 35% w porównaniu z r. 1949). Będzie to w przeliczeniu na głowę ludności jedna z najwyższych produkcji węgla na świecie, a mianowicie 3,7 tony rocznie (dla porównania — w Stanach Zjednoczonych w 1949 r. — 2,9 tony). Zaspokoi to w pełni rosnące potrzeby życia gospodarczego Polski i pozwoli na wysoki poziom eksportu węgla.

Aby wydobyć w 1955 r. 100 milionów ton węgla musimy wybudować kopalnie nowych kopalń, uruchomić kilkadziesiąt nowych poziomów w starych kopalniach, a przede wszystkim bardziej intensywnie eksploatować wszystkie kopalnie. Główny nacisk położony będzie na dalszą elektryfikację kopalń, zastosowanie najnowocześniejszych maszyn górniczych w kopalniach, dzięki czemu górnik zdoła przy mniejszym wysiłku fizycznym uzyskać większą wydajność pracy.

Wydobycie węgla brunatnego wzrośnie o przeszło 80% i wyniesie w 1955 r. — 8,4 miliona ton.

Dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego i zastosowaniu przodujących radzieckich metod eksploatacji, wydobycie ropy naftowej ze znanych złóż znacznie wzrośnie i w 1955 r. osiągnie 394 tys. ton. To podniesienie wydobycia ropy, przy jednoczesnej poważnej rozbudowie produkcji paliw syntetycznych pozwoli w znacznie większym stopniu niż dotychczas pokrywać stale rosnące zapotrzebowanie gospodarki narodowej na paliwo.

ZWIĘKSZYMY WYDOBYCIE ŻELAZA

DOKONANY zostanie też przełom w zaniebawianym dotychczas i wlokącym się na szarym końcu kopalnictwie rud żelaza, których wydobycie w r. 1955 wzrośnie w porównaniu z r. 1949 czterokrotnie i osiągnie wysokość 3 milionów ton. Dla osiągnięcia tej wysokości wydobycia trzeba będzie zbudować 35 nowych, nowoczesnie zaopatrzonych, zmechanizowanych kopalń rudy. Pozwoli to, przy wzrastającej silnie produkcji surowki, podnieść udział żelaza z rud krajowych do około 30%.

Wydatnie zwiększymy też wydobycie metali nieżelaznych. W 1955 r. wydobycie rudy miedzi wyniesie 3,2 miliona ton (rozpocznemy wydobycie miedzi w Górach Świętokrzyskich). Wzrośnie odpowiednio do tego również i przetwórstwo, co pozwoli znacznie ograniczyć import miedzi. W zakresie cynku, przez prawie dwukrotne zwiększenie produkcji, zaspokojone będą w pełni potrzeby gospodarki narodowej i stworzone poważne kontyngenty eksportowe. Nastąpi dalsza znaczna rozbudowa bazy surowcowej rud cynkowo-olowiowych.

Znacznie zwiększymy nowo uruchomioną w Polsce produkcję żelazo-niklu oraz podejmemy produkcję metali lekkich jak aluminium i magnez.

Powstanie w Polsce przemysłu kauczuku syntetycznego stworzy krajową bazę surowcową dla rozwoju przemysłu gumowego. W okresie sześciolecia wybudowana zostanie w Kłodzku kopalnia soli potasowych (cenny nawóz w rolnictwie) i rozpoczniemy wydobycie na skalę przemysłową.

Duże znaczenie będzie miało również uruchomienie produkcji kwasu siarkowego z anhydrytów i gipsu, co pozwoli na ograniczenie importu pirytów.

ZNACZNY ROZWÓJ PRZEMYSŁU WŁÓKIEN SZTUCZNYCH

SZCZEGÓLNY nacisk położymy na rozbudowę krajowej bazy surowcowej dla przemysłu lekkiego. Przewidujemy się znaczny rozwój przemysłu celulozowego, stanowiącego podstawę rozwoju przemysłu włókien sztucznych. Produkcja celulozy osiągnie w r. 1955 — 414 tys. ton, co niezależnie nas zupełnie od importu celulozy. Rozwój przemysłu włókien sztucznych i to zarówno włókien ciętych jak też sztucznych jedwabiu oraz włókien syntetycznych, poprawi znacznie bilans surowców włókienniczych. W tym samym kierunku będzie działał silny rozwój uprawy lnu i konopi, a na jej bazie rozwój roszarni i przemysłu włókien lnykowych.

Równocześnie nastąpi wzrost przerobu krajowych nasion oileistych przez przemysł przetwórczo — tłuszczowy, a na bazie rozwoju hodowli, wzrost przerobu skór pochodzenia krajowego przez przemysł skórzanym.

Istota nowej metody polega na tym, że poszczególne części urządzenia wodnego wykonuje się w zakładach, a następnie dostarcza na miejsce budowy, gdzie montuje się je za pomocą dźwigów.

Na rzecz Wólczyca, w obwodzie stalnowskim, wzniesiono tamę dla zaopatrzenia w wodę kółchozu imienia S. Kirowa. W odróżnieniu od istniejących dotąd tam, ta zbudowana została z osobnych zbrojonych płyt betonowych wykonanych w zakładach. Zużyto przy tym 10 razy mniej cementu i innych materiałów niż dotąd. Płyty zostały dostarczone na miejsce budowy samochodami; znontowano z nich sztywny szkielet za pomocą dźwigu samochodowego o nośności 3 ton. Cała budowa została ukończona w ciągu pięciu dni — a więc w rekordowym czasie dla takich typów budowy.

Mieszkańcy Niemiec Zachodnich

MASOWO WSTĘPUJĄ DO KPD

w odpowiedzi na prowokację Lehra

Walka narodu niemieckiego z podżegaczami wojennymi rozpała się żywszym płomieniem

(Korespondencja własna API)

WYPADKI ostatnich dni wskazują coraz wyraźniej na pogłębiający się proces faszystyzacji Niemiec zachodnich. Tajne, ignorujące wolę narodu, konszachty Adenauera z imperialistami zachodnimi, ugodą do utworzenia niemieckich kontyngentów dla amerykańskiej wojny napastniczej, ozywienie faszystowskich i profaszystowskich związków i organizacji w Trizonii, wzmocniona mobilizacja do oddziałów „policji granicznej”, rozwyrzona propaganda odwetowa i antyradziecka — wszystko to ze zrozumiałych względów niepokoi opinię publiczną świata. Wyraz temu zaniepokojeniu dały masy pracujące różnych krajów, między innymi Polski, w potężnych manifestacjach protestacyjnych mnożących się ostatnio.

WSZYSTKIM jednak tym, którzy dostrzegają jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata przedstawia polityka odradzania Wehrmachtu niemieckiego — trzeba nieustannie przypominać, że fakty wskazujące na faszystyzację życia zachodnio-niemieckiego odbijają tylko część obrazu.

Nie ma dnia, który nie przyniósłby nowych dowodów tej zasadniczej prawdy, że naród niemiecki nie chce wojny i co więcej, że przechodzi do coraz uporczywszej, aktywnej walki z niebezpiecznym faszystwem, którą narzuca mu część faszysta Adenauer i jego amerykańscy opiekunowie.

Celem zdławienia niemieckiego ruchu oporu i niemieckich dążeń wolnościowych — faszystowski minister spraw wewnętrznych rządu bawarskiego, Robert Lehr, zgłosił, jak wiadomo, do sądu najwyższego tzw. „Republiki Związkowej” wniosek o wyłączenie spod prawa Komunistycznej Partii Niemiec. Ten bezczelny wniosek — wywołał potężną burzę protestów. KPD jest jedyną w Niemczech zachodnich par-

tów niemieckich. Walka o jedność i pokój, zapoczątkowana przez tę partię znajduje coraz więcej zwolenników wśród ludności Niemiec Zachodnich. Do pokojowego apelu b. ministra spraw wewnętrznych Heinemana i przewodniczącej partii Centrum, Heleny Wessel, przyłączył się w ostatnich dniach b. minister spraw wewnętrznych rządu pruskiego z czasów Republiki Weimarskiej, Carl Severing (SPD).

„Ogólno niemieckie wybory — pisze on w „Freie Presse” z Bielefeld — mające na celu przywrócenie jedności Niemiec wyłamują z paszczy wojny najgroźniejszy żąb jadowity”.

OHYDNA SZMIRA

ZPOLECENIA znanego podżegacza wojennego min. Jakuba Kaisera nakręcono ostatnio prowokacyjny film antyradziecki pt. „Krucjata wolności”. Jego autorem, jest, mówiąc nawiasem, znany hitlerowiec — twórca nazistowskich filmów o Horst Wessel, Johannes Hauesler. Ta ohydna szmira jest tak obraźliwa, że nawet cenzura zachodnio-niemiecka zmuszona była zakazać wyświetlenia, ponieważ, jak oświadczone oficjalnie „budzi ona w narodzie niemieckim faszystowskie idee”. Film ten spróbowa no mimo to pokazać w zachodnim Berlinie. Pokaz skończył się kompletnym fiaskiem. Gwizdy i antyfaszystowskie okrzyki, zmusiły chwilowo przynajmniej do zdjęcia go z ekranu.

Naród niemiecki nie chce nowej wojny, nie pozwala okradać się ze swych praw demokratycznych, nie daje wódzic się podżegaczom faszystowskim i w coraz większej jedności przystępuje do walki o utrzymanie pokoju.

Z. SZYMAŃSKI

ROSNĄ SZEREGI KPD

NA wezwanie II plenum KC KPD — komunisty niemieccy przystąpili do wzmoczonego werbunku. Prasa komunistyczna podaje każdego dnia nazwiska Niemców, którzy, zrozumiałym sens toczącej się w Niemczech zachodnich walki, wstępują do szeregów KPD.

W kopalni „Shamrock” w Westfalii w szeregi KPD wstąpiło znowu 35 robotników, a tamtejsza organizacja partyjna zobowiązała się do dnia urodzin Stalina zwerbować jeszcze 50 członków. Między organizacjami partyjnymi Nadrenii — Westfalii i Bawarii zawiązało się współzawodnictwo. Obie organizacje zobowiązały się zwerbować do 21 grudnia 500 nowych członków partii.

Przykład bohaterstwa walki KPD działa na wszystkich patrio-

Popieraj TPD

Dawna pieczęć na Śląsku

mówi o kulturze materialnej i sztuce naszego regionu

Pieczęć śląska początkami odległej starożytności — dziś występująca obok podpisu — odrzucała przed wiekami rolę o wiele ważniejszą, stanowiła jeszcze w XVI wieku wyjątkowy środek legalizacji pism i zastępowała podpis wystawcy, nie znającego często sztuki pisania mimo sączymowej nierzadkiej pozycji społecznej.

Dawna pieczęć różniła się bardzo od dzisiejszej. Wyeksponowana w formie stempla (tłokiem) w odpowiedniej masie plastycznej była zawieszana w dokumencie za pomocą wieszadła: sznurków pieczonego lub pasków pergaminowych. Masę pieczętną stanowił przede wszystkim wosk pszczyński przyrządzony w osobnych warzelniach wosku według wypróbowanych recept.

Na Śląsku zjawia się pieczęć w XII wieku, w trzech następujących stuleciach przechodzi ona okres najświetniejszego swego rozwoju obfitością odmian i bogactwem treści obrazowej wysuwając się daleko poza granice naszego Śląska do obszarów całego państwa polskiego. Dochowane do dziś na południowych i wschodnich karkach pergaminów i ksiąg dawne pieczęcie śląskie, przemawiają do nas swą rzeźbą i napisami. Przyjrzyjmy się bliżej tym miniaturowym twórcom dawnego artysty i rzemieślnika, wywołanym za szkiełkami na otwartej oboenie w Muzeum Śląskim we Wrocławiu, regionalnej wystawie okresowej.

Bogata galeria tych miniaturowych zabytków otwiera pieczęcie Piastów Śląskich, rzymskich w licznych księstwach feudalnych. Patrzymy na najstarszą pieczęć śląską Piasta, Bolesława Wysokiego z r. 1175, zarazem najstarszą pieczęć śląską. Jej nieudolny jeszcze rysunek wyobraża wołownika z mieczem i proporcem w postawie stojącej. Późniejsze pieczęcie Piastów Śląskich zyskują na artystycznych walorach. Dłuto artysty - rytownika utrwalilo ich postacie zbrojne jako pieczęci wołowników, konnych jeźdźców, lub w majestacie tronu. Na wielkich pieczęciach Piastów Dolnośląskich XIII i XIV w. zjawia się orzeł z sierpową przepaską przez skrzydła, który w tej postaci ustala się później jako godło całej śląskiej dzielnicy.

Najcenniejsza może grupę stanowią pieczęcie miast śląskich. Ich zwarty zespół przykuwa uwagę bogactwem i różnorodnością motywów wyobraźni, kształtujących późniejszą, prawdziwą postać herbu dawnego miasta. Rola gospodarcza i polityczna miast, ich przewaga finansowa nad wiecznie laknącymi pniadza feudalami, wyraża się tu wielkością i okazałością używanych pieczęci.

Do najstarszych pieczęci miast śląskich należą: pieczęć Nysy z r. 1260 i Wrocławia z r. 1282. Na pieczęci miasta Bytomia z XIV wieku jest postać górnika przy pracy, na pieczęci Mikolowa — narzędzia górnicze, wiana łatorni na pieczęci Środy Śląskiej. Te godła mówią o głównym zawołaniu mieszkańców miasta.

Występujące na pieczęciach Nysy i Zbieżnicy motywy architektoniczne, to obiekty miejskiego budownictwa otworzone ręką artysty według realnych widzieli przez niego wzorów XIII-XIV wieku. Pieczęcie m. Wrocławia i piastycznej oddana postać patrona św. Jana Chrzesticiela misterna plastyka rzeźby na pieczęciach Głogowa i Legnicy z XIV w. czy postać archaicznego gryfa na pieczęciach Świdnicy, to przykłady artysty mistrzów dłuta, utrwalone w obrazie śląskiej pieczęci miejskiej.

A pieczęcie cechów rzemieślniczych na Śląsku! Te szczególnie przemawiają do nas realizmem swych treści. Odtworzone w ich rzeźbie, niekiedy misterna, narzędzia i produkty rzemiosła mówią o technice i wytwórczości dawnego rzemieślnika, posiadającego wartość cennego źródła do dzieł kultury materialnej i sztuki regionu śląskiego.

Szczepie ramy artykułu nie pozwalają na ujęcie i objaśnienie wszystkich ciekawych momentów, jakie nasuwa dawna pieczęć śląska w dochoowanym zespole zabytków. Objasnić je może bliżej i wyczerpująco otwarta obecnie w Muzeum Śląskim we Wrocławiu wystawa regionalna „Śląsk w monetach, modelach i pieczęciach”.

DR. MARIAN HAIŚIG
Kustosze Muzeum Śląskiego

Kombajnerzy wałbrzyscy uczą się od radzieckiego górnika Kuczery

Przenośniki taśmowe kombajny i włomowiertarki

usprawniają urobek i transport węgla w Zagłębiu Wałbrzyskim

(Od naszych wysłanników)

SZARA gruda węgla dołnośląskiego ma bezcenną wartość. Nie doceniali jej wielcy kapitaliści niemieccy, zatapiając szyby i lokując swe kapitały w Zagłębiu Ruhry.

Rehabilitacja niecki wałbrzyskiej zaczęła się dopiero z końcem drugiej światowej wojny i trwa do chwili obecnej. Niedoceniane zagłębie to baza najlepszego węgla koksującego.

Kiedy mówimy o otwarciu coraz to nowszych baterii koksowniczych na Górnym i Dolnym Śląsku, musimy myśleć o zabezpieczeniu nowego piecem dostatecznej ilości czarnego surowca. Koks staje się coraz ważniejszym czynnikiem gospodarki narodowej, gwarancją wykonania zadań w Planie 6-letnim.

Dlatego patrzymy z dumą na postępującą budowę potężnej kolejki napowietrznej w Wałbrzychu, która usprawni przerzut węgla z kopalni do kopalni, z koksowni na koksownię.

ZMIERZCH POTRZĄSALNYCH RYNIEN

GWARANCJA zwiększenia wydobywania węgla oraz polepszenia warunków pracy górników jest przede wszystkim ciągły postęp mechanizacji procesów wydobywczych. Już obecnie, w drugim roku Planu 6-letniego, mamy do zanotowania

na tym polu poważne sukcesy. Mowa tu o zmechanizowaniu odstawy urobionego węgla w 97,8 proc. Osiągnięcie to zawdzięczamy naszym technikom, inżynierom i górnikom. Postęp mechanizacji transportu jest jednak w pierwszym rzędzie wynikiem dostaw urządzeń i maszyn kopalnianych produkcji krajowej i ze Związku Radzieckiego.

Halasliwe, monotonne i wyczerpujące nerwy górników rynnę potrzasałe ustąpiły miejsca przenośnikom jednośladowym, dwuśladowym i niezwykle wydajnym przenośnikom taśmowym.

OSTATNI KRZYK TECHNIKI

PRZED kilkoma miesiącami weszła w użycie na szybie „Barbara” kopalni „Victoria” włomowiertarka Mogilewskiego. Już pierwsze jej postępy zadziwiły wszystkich ludzi węgla. Zresztą kogo ona nie zadziwi? Włomowiertarka jest ostatnim krzykiem techniki. W ciągu osmiu godzin pracy draży czterdziesto-metrowy otwór o średnicy 35 cm, a powracając do punktu wyjściowego poszerza go do 85 cm. Otwór w tym stanie rzeczy przekształca się w szybiku wentylacyjnym na komin zsypany. Czegoś podobnego stare Zagłębie Wałbrzyskie jeszcze nie widziało.

Inspektor Borowiec z DZPW usprawnił jeszcze działanie maszyny, dorabiając specjalną spiralę, pozwalającą na wiercenie dokładnie poziomo. Dotychczas włomowiertarka działała we wszystkich możliwych kierunkach oprócz poziomego.

Ostatnia wizyta znanego kombajnisty radzieckiego — Kuczery nie pozostała bez wpływu na dużą poprawę w obsłudze kombajnu typu „Donbas”. W trudnych warunkach geologicznych kombajniera Józef Bak osiąga przeciętnie już od 150 do 164 ton węgla na zmianę. Postęp kombajnu wynosi 40 metrów ściany w ciągu 8 godzin.

W najbliższym czasie zjadą do podziemi kopalni im. Thoreza wrębięgi elektryczne, a do szybu „Bolesław” w Nowej Rudzie identyczne maszyny o napędzie — sprężonym powietrzem.

WZORCOWE ŚCIANY

MECHANIZACJA kopalni Wałbrzyskiego Zagłębia nie przychodzi jednak łatwo. Działania niekiedy jeszcze pokutują tu i ówdzie konserwatywizm.

W celu jak najszerszego popularyzowania zagadnień zmechanizowania środków, urabiania i transportowania węgla zostaną urządzone w kopalniach wałbrzyskich wzorcowe punkty, na których znajdują praktyczne zastosowanie wszystkie maszyny i urządzenia górnicze.

Zorganizowane one zostaną z uwzględnieniem warunków specyficznych dla każdej kopalni, czy szybu. Brygady górnicze przejdą na tych wzorcowych punktach coś w rodzaju szkolenia w posługiwaniu się maszynami i urządzeniami. Ta szkoła pomocną im będzie w za stosowaniu nowoczesnych maszyn na ich odcinku pracy.

Zb. Fin i Mieczysławski.



„Dzięki władzy radzieckiej w Radzieckiej Republice Turkmęńskiej rozwinęło się wspaniałe rolnictwo socjalistyczne. — Na zdjęciu: omawianie planów produkcyjnych przez czołowych kolchoźników w kolchozie im. 8 Marca w okręgu Tasz maskim. Brygadziści Mele Garli-jew — Bohater Pracy Socjalistycznej wyjaśnia poszczególne pozycje planu. Fot. CAF.

Z wizytą lekarską w obozie halniackim

PO NOWE REKORDY sięgają nasi szybownicy w Jeleniej Górze

JEST GODZINA 9-ta rano, gdy samochodem wyjeżdżamy w kierunku Jeleniej Góry na wizytę do przebywających tam na obozie wycyzynowców szybowcowych. Jesienne słońce złoci nam szosę, która jak wstęga wije się wśród pól i wzgórz, tak charakterystycznych dla krajobrazu Dolnego Śląska.

Z WIZYTA jadą dr Kornaszewski i dr Iwankiewicz, wrocławscy specjaliści w zakresie medycyny lotniczej. Dzięki ich staraniom i racjonalizatorskim pomysłom oraz współpracy Centralnej Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej została w bieżącym roku uruchomiona jedyna w Polsce czynna komora niskich ciśnień.

Komora niskich ciśnień oddaje ogromne usługi pilotom latającym na dużych wysokościach, umożliwia bowiem przeprowadzenie treningu wysokościowego, mającego na celu przystosowanie personelu latającego do wykonywania lotów na wysokości do 7.000 m bez korzystania z aparatów tlenowych.

Oprócz tego, komora służy do kontroli sprawności fizycznej i psychicznej lotników, przy czym określa równocześnie tzw. pułap lotniczy, którego ustalenie polega na określeniu wysokości, do jakiej może wzniesić się lotnik bez posługiwania się tlenem i bez poważniejszych objawów, utrudniających mu pilotowanie.

Każdy organizm inaczej reaguje na zmniejszenie się ilości tlenku, którego ilość jest tym mniejsza, im większa wysokość. Tak więc niektórzy piloci czują się bardzo dobrze bez korzystania z aparatów tlenowych jeszcze na wysokości 6.000 m podczas gdy inni, zwłaszcza młodzi piloci cierpią na tzw. głód tlenowy, powodujący zaburzenia psychiczne u pilota, a co za tym idzie — wypadek.

Wszyscy uczestnicy obozu halniackiego w Jeleniej Górze zostali przebadani w komorze niskich ciśnień.

Oboz w Jeleniej Górze zgromadził, jak co roku najlepszych pilotów szybowcowych Polski. Obok starych doświadczonych pilotów nie

brak również pełnego zapasu młodego narybku.

Jeleniogórskie obozy jesienne, tzw. halniackie wyprawy, urządzone są co roku w połowie listopada wtedy, kiedy chmura stojąca „możazgotli” daje jedynie specjalne warunki. Wywołując fale powietrzne, pozwala się wznosić na wysokości bez niej nieosiągalne. Dzięki niej w ubiegłym roku został pobity międzynarodowy rekord należący do Francuzów, a wynoszący 6.000 m przez naszego pilota, Andrzeja Brzuskę. Drugim wspaniałym wyczynem było osiągnięcie wysokości 7.200 m przez pilotki Irenę Kempównę i Lucynę Wlazło.

Przypominając sobie wyczyny naszych pilotów, nie zauważamy, że już dojeżdżamy do lotniska. Z dala widać krążące majestatycznie śnieżno-białe szybowce typu „Mucha” i „Sep”.

Na lotnisku witają nas piloci. Są to pełni zapału młodzi chłopcy w doskonałej kondycji. Jest ich około 30-tu. Wszyscy nastawieni są na pobicie rekordów. Głównie ich zmartwienie to brak na razie „Możazgotli”, która mogłaby im dać wzniesienie ponad 5.000 m i wyżej. Zwartą grupą otaczają teraz lekarzy wypytujących o wyniki badań, które oficjalnie będą podane za kilka dni.

Piloci mają dobre warunki obozowe, z wyżywienia są bardzo zadowoleni. Kierownictwo dba o ich wypoczynek, który jest tak konieczny dla osiągnięcia pozytywnych wyników. Na obozie panuje wzorowa dyscyplina. Szybownicy mają na lotnisku drogi gości. Są nimi lotnicy radzieccy Simon i Mariewa, którzy dzielą się swym bogatym doświadczeniem z naszymi pilotami.

Podchodzimy do pierwszych czterech pilotów, którzy już w pierwszych dniach obozu osiągnęli wysokość około 5.000 m. Są to: Jan Kozłowski, Sławomir Czerner, Tadeusz Dziuba, Józef Raze. Dla nich wszystkich jest to ich życiowy rekord wysokości. Zetknęli się oni po raz pierwszy z nieznacznymi objawami głodu tlenowego, ich własne obserwacje pokrywają się z tymi, jakie poczynił dr Kornaszewski, badając ich w komorze niskich ciśnień.

Na obozie są także lotniczki. Lucyna Wlazło, szczupła błdynka jest rekordzistką z ubiegłego roku. W tegorocznym sezonie roku również wielkie nadzieje. W tej chwili startuje druga szybowniczka Nechaj Ewa. Najmłodszą kandydatką na oboz jest 17-letnia szybowniczka Konopacka, która ze względu na młody wiek musi przejść aklimatyzację w komorze i dopiero będzie mogła latać wyżej.

Nad lotniskiem zachodzi słońce. Szykujemy się do odjazdu. Żegnając się życzymy z głębi serca naszym pilotom jak najlepszych wyników.

Mgr Medarda Rozmanit

Słuchacze bili brawo artystyce i przodownikowi pracy

W KAŻDA niedzielę młodzież pracująca w Fabryce Rekawiczek w Świdnicy, urządza zebrania świetlicowe.

Niedawno do świetlicy przybyli artyści świdnickiego teatru. Pracownicy teatru zorganizowali dla młodzieży krótki program artystyczny.

Znajdujący się na sali przodownik pracy, Szymczak, był mile zdziwiony, gdy na swoją cześć usłyszał śpiew artystki, Dobrzanki. Słuchacze bili brawo, artystyce i przodownikowi pracy.

Młodzież była zachwycona występami i obecnie oczekuje powtórzenia przybycia ekipy artystycznej.

Korespondent terenowy
Maria Bukar

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA

TOM II

(28)



Z pomiędzy drzew wypełznął jaszczur.

— Mamy szczęście — wesoło zawołał Węgiełek. — Obiecuję ci Janku befszyk z polędwicą. Musimy uważać tylko, aby nam nie uciekł.

Przewiesiwszy siekierę przez ramię, Węgiełek szybko wspiął się na drzewo.

Po sprawdzeniu, że zwisający ku ziemi pęczek mocno jest i giętki, odciął splątany wśród gałęzi jego koniec. Następnie zwinął go w rodzaj lassa i zadzierzgnął na koniec pętlę. Skradając się, wspiął na gałąź wiszącą ponad jaszczurkiem.

Gad nie spodziewając się napaści przyglądał się ze zdziwieniem Jankowi. Węgiełek zaś rozhuśtał zamierzając lasso, rzucił je zrezygnując na dół. Pętla spadła wprost na łeb gada, który targnął się gwałtownie do tyłu. Ale było już za późno.

Tymczasem Węgiełek stracił przy zamachu równowagę i spadł z konaru. Pod jego ciężarem pętla za-

(Dalszy ciąg nastąpi).

Od klasy robotniczej uczy się młodzież Akademii Medycznej jak osiągać planowane cele

Wrocławianie wysunęli się na pierwsze miejsce w walce o przedterminowe ukończenie studiów

(Dokończenie ze str. 1-ej) W skupieniu wysłuchali studenci Akademii Medycznej przemówienia ministra Sztachelskiego, który nakreślił wytyczne do dalszej pracy w służbie socjalistycznej nauki.

Przy ul. Wyspiańskiego zaczął działalność Klub Studencki im. Młodej Gwardii

JUŻ NA korytarzu dobiega nas gwar głosów i dźwięki instrumentów muzycznych. Klub Studencki im. Młodej Gwardii przy Wybrzeżu Wyspiańskiego 34 tętni życiem. Został on otwarty z inicjatywą i staraniem Zarządu Uczelnianego ZMP i Komitetu Uczelnianego ZSP, niedawno, bo 20 listopada. Jednak już w tak krótkim czasie zdobył sobie powodzenie wśród młodzieży. Nic dziwnego, ładna świetlica i czytelnia dają możliwość spędzenia wieczoru na przyjemnej i pożytecznej rozrywce.

Wchodzimy do świetlicy. Duża, pomysłowo udekorowana sala służy jako miejsce dyskusji nad książką, czy filmem. Tu odbywają się prelekcje i odczyty.

Co sobotę urządzane są wieczornice. Obecnie „opanowana” jest ona przez zespół instrumentalno-muzyczny.

Na sali znajdują się również członkowie chóru, którzy wobec przeciągania się próby instrumentalistów z niecierpliwością czekają na swoją kolej.

Ale zajrzyjmy do czytelnicy. Na stolikach leżą czasopisma. Wybór ich jest duży. Od najpoczytniejszego „Poprostu”, aż do periodyków, poświęconych zagadnieniom specjalnym. Niezależnie od tego czytelnia posiada 1.500 egzemplarzy książek. Bogato reprezentowana jest literatura marksistowska i beletrystyczna.

Hodowcy drobiu mogą się zgłaszać po pisklęta

CENTRALA Drobiarsko-Jajczarska prowadzi stację wylęgu ptaactwa domowego i dostarcza hodowcom młodych gąsek, kaczek, indyków.

Sekcja Wylęgowa Centrali mieści się przy ul. Kościuszki 131. Można tam uzyskać porady hodowlane i młody drób.

Dzisiejsza uroczystość — powiedział m. in. min. Sztachelski — wręczania dyplomów absolwentom Akademii Medycznej, którzy znacznie wcześniej ukończyli składanie egzaminów dyplomowych, niż tego wymagają oznaczone terminy, powinna głośnym echem odbić się we wszystkich akademiach medycznych i w całej służbie zdrowia.

Kraj nasz tętni wyteżoną, twórczą pracą — powiedział w dalszym ciągu minister. — Rośnie z miesiąca na miesiąc zatrudnienie a nowi robotnicy i pracownicy służnie domagają się lepszej, pełniejszej opieki lekarskiej. Rosną coraz to nowe wielkie zakłady przemysłowe, których budowniczymi, jak również i robotnikami, uruchamiającymi te zakłady są dajcie nam lekarza.

Dzisiejsza uroczystość wskazuje, że młodzież nie w słowach, a w czynach wkrocza w ślady klasy robotniczej, która stale i codziennie przekracza plany i ustanawia nowe rekordy w budownictwie i w produkcji, uczy cały naród socjalistycznego stosunku do pracy, do budownictwa socjalistycznego.

Chcę również podkreślić, że inicjatywa przedterminowego ukończenia studiów wyszła ze środowiska wrocławskiego i najlepiej została przez nie przeprowadzona. Środowisko wrocławskie wybiło się pod tym względem zdecydowanie na pierwsze miejsce wśród akademii medycznych i dało dotychczas największą liczbę lekarzy przed ustalonym terminem zakończenia egzaminów dyplomowych.

Po wygłoszeniu przemówienia min. Sztachelski wysłuchał przyrzeczenia absolwentów, a następnie wręczył im osobiste dyplomy. Wśród uroczystej ciszy padły nazwiska: Adam Bugajski, Maria Bykowska, Irena Oleksy, Walenty Łapin, Jadwiga Kuczyńska...

Absolwenci po otrzymaniu dyplomów oraz upominków w postaci książek zasiadają w pierwszych rzędach krzesel.

Z kolei delegacja koła ZMP przy Akademii Medycznej wręczyła absolwentom wianki kwiatów. Nastrój jest podniosły i uroczysty. Jeszcze bardziej potęguje się on w momencie, gdy min. Sztachelski w imieniu Rządu dekoruje rektora Akademii Medycznej prof. dr. Alberta Ziółtym Krzyżem Zasługi. Rozlega się melodia hymnu młodzieżowego — zebrani powstają z miejsc.

Na trybunie wchodzi przedstawiciel absolwentów, dzisiaj już dyplomowanych lekarzy i magistrów ob. Adam Bugajski.

Gożąco dziękując Rządowi i Partii za troskę i opiekę, jaką otaczają studentów, ob. Bugajski powiedział: — Jesteśmy w pełni świadomi obowiązków pracowników socjalistycznej służby zdrowia i obo-

wiązki te w służbie mas pracujących miast i wsi z pełnym oddaniem i odpowiedzialnością wypełnimy.

Ob. Adam Bugajski mówi z gorącym przekonaniem i wiarą. Bo ob. Bugajski już niejednokrotnie wykazał, że dobrze rozumie swe obowiązki i umie je wypełniać. Jest synem robotnika, który 33 lata pracował w Zakładach Starachowickich. W 1944 roku, w dobie krwawych zmaganiach z najeźdźcą hitlerowskim Adam Bugajski wstępuje do I Armii, by spełnić swój obowiązek obywatela — żołnierza. Po wojnie wstępuje na studia przygotowawcze do wyższych uczelni, gdzie intensywnie nadrabia swe braki z zakresu wiedzy. Aktywny członek ZMP, wzorowy student, z roku na rok osiąga coraz lepsze rezultaty i obecnie na 8 miesięcy przed terminem otrzymuje dyplom lekarski.

Na trybunie wstępuje student V roku Akademii Medycznej ob. Andrzej Rowiński, który wśród nielicznych brań zebranych zobowiązuje się wraz z 25-ciu kolegami zdać egzamin dyplomowy do 22 lipca.

Również zresztą brawa witają przodownika pracy z Pafawagu ob. Jana Zajacę, który w serdecznych słowach wyraził uznanie wrocławskiego świata pracy dla dzielnych przodowników nauki.

Przekazuję wam — powiedział ob. Zajacę — pozdrowienia od robotników Pafawagu i życzę owocnej pracy na nowoobjętych stanowiskach. My, robotnicy, w pełni doceniamy znaczenie nowych kadr lekarskich, które będą należycie dbać o zdrowie ludzi pracy w mieście i na wsi. Jesteśmy z nich dumni.

Proste słowa ob. Zajacę powitała młodzież okrzykami na cześć bojowej załogi Pafawagu, przodowników pracy i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wrocławski świat nauki i pracy nie zapomni dzisiejszej podniosłej i radosnej uroczystości.

Wielka narada kierowników stołówek przy zakładach pracy i bursach odbędzie się 6 grudnia

Wydział handlu przydziału MRN ogłosił, że dnia 6 grudnia br. o godz. 19-ej w świetlicy przydziału MRN przy ul. G. Zapolskiej 4 odbędzie się zebranie wszystkich dyrektorów administracyjnych i kierowników administracyjnych zakładów pracy, szpitali, burs, internatów, żłobków, przedszkoli i wszystkich innych instytucji, przy których prowadzone są stołówki.

Tematem zebrania będzie omówienie nowych zarządzeń i instrukcji MHW w sprawie żywienia konsumentów.

Samowolne zajmowanie mieszkań hamuje pracę władz kwaterunkowych

Jednym z żywotnych problemów jest brak mieszkań. Wiele zażaleń na działalność władz kwaterunkowych otrzymuje codziennie również nasza redakcja.

Z relacji władz kwaterunkowych wynika, że pewna część zawiniona jest przez obywateli. Nieuzasadnione w większości wypadków są pretensje do oddz. mieszkaniowego Prez. MRN, który częstokroć znajduje się w obliczu trudnych kwestii.

Najpoważniejszą bolączką aparatu gospodarki lokalną jest zajmowanie mieszkań przez obywateli, bez oglądania się na jakiegokolwiek przepisy. Statystyki wykazują, że w ubiegłym kwartale samowolnie zajęto wiele mieszkań.

Nie bez zarzutu jest również stosunek do tych spraw niektórych Instytucji. Z reguły po jednostron-

nym naświetleniu faktów interweniują one, nadużywając często swego autorytetu. Niewłaściwe pojmowanie interesu pracownika i objawy kumoterstwa winny wreszcie przestać być motorem tego rodzaju interwencji.

Najwięcej tupetu i lekceważenia obowiązującego prawa wykazują ludzie ze sfer tzw. inicjatywy prywatnej: Ob. Duleba, były właściciel sklepu, obecnie pracownik Zjedn. Przem. Budowlanego, bezprawnie objął w posiadanie mieszkanie nr 2 przy ulicy Partyzantów 49. Kilkakrotnie nakazy opuszczenia lokalu nie odnosiły skutku. Nie pomogła również eksmisja, bowiem ob. Duleba wprowadził się ponownie. Obecnie skargi tego obywatela znajdują się w 7-miu instancjach centralnych, m. in. w Radzie Państwa, Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP, Najwyższej Izbie Kontroli i Ministerstwie Gospodarki Komunalnej i In. Zrozumiałe, że w tej sytuacji spór trzyma się już dwa miesiące. (ZZ)

Dziś uczniowie kolportują książki na ulicach miasta

Celem jeszcze pełniejszego spopularyzowania książek wśród szerokiego mas społeczeństwa, młodzież szkół średnich zorganizowała akcję kolportażu. W akcji tej wyróżnia się Szkoła Zawodowa nr 1, Liceum Komunikacyjne oraz Szkoła Zawodowa nr 3. Ogólnie rozdzwoniono już 37 tysięcy książek.

W dniu dzisiejszym młodzież będzie również kolportować książki na ulicach miasta.

200 młodych dziewcząt zdobyło dyplomy we wrocławskim Ośrodku Szkolenia Młodszych Pielegniarek

WE WROCŁAWSKIM Ośrodku Szkolenia Młodszych Pielegniarek kształcącym nowe kadry wykwalifikowanych pracowników Służby Zdrowia zdobyło w br. zawód 200 młodych dziewcząt — córek robotników i chłopów.

Placówkę wrocławską co 3 miesiące opuszcza z dyplomami w ręku około 50 młodszych pielegniarek, które obejmują odpowiedzialną pracę w szpitalach, przychodniach i ośrodkach zdrowia.

Wśród słuchaczek zakończonego ostatnio 3-miesięcznego kursu najlepsze wyniki w szkoleniu osiągnęły przodownice nauki i pracy społecznej - aktywistki ZMP — Halina Bojarska i Helena Nawalana. (Luz)

Uwaga pasażerowie tramwajów

Jutro rozpoczyna się ścisła kontrola przestrzegania przez pasażerów przepisów jazdy tramwajami. Wskakiwanie i wyskakowanie z wagonów, wchodzenie przednim pomostem oraz jazda na stopniach i zderzakach będą surowo karane. (Mar)

Skargi i zażalenia w Prezydium MRN

Prezydium MRN we Wrocławiu zawiadamia, że skargi i zażalenia mieszkańców będzie przyjmowało w dniu 4. 12. 1951 r. od godz. 16-tej do godz. 19-tej wiceprzewodniczący Prezydium MRN ob. Mieczysław Nowak, oraz członek komisji kontroli wykonania skarg i zażaleń MRN ob. Jan Wasilewski w gmachu przy ul. G. Zapolskiej 4 pok. 116.



Zmieciony

GDYBY nasz znajomy nie stał na chodniku, lecz na jezdni — moglibyśmy powiedzieć, że sam sobie winien. Jeśli jednak ktoś czeka na tramwaj i to o krok od krzyżownika, może się czuć bezpiecznie i przypuszczać, że auto go nie dotknie.

A jednak było inaczej! Samochód ciężarowy, zatadowany żelastwem, przy skręcaniu uderzył pretami stojącego na chodniku obywatela. Uderzył, przewrócił, poturbał. Wystające z tyłu prety były dalekosiężne...

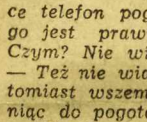


Nie mamy numeru auta, bo poturbowany nie miał czasu spojrzeć w stronę wehikułu, gdy nieoczekiwane pchnięcie odrzuciło go na 10 metrów od chodnika. Ale mimo to stawiamy pytanie: Kto ponosi winę za ten wypadek? Odpowiedź nasuwa się sama: samochód tak musi posuwać się po jezdni, aby nie narażać całości osób na chodniku. Prawda? (zyg)

Dziwne

Hallo. — czy pogotowie elektryczne? — Zajęte. — A kto mówi? — Centrala. — Więc kiedy się połączę z pogotowiem? — Gdy będzie wolny telefon.

Mato domyślnych czytelników informujemy, że pomyłka tkwi w ostatnim zdaniu dialogu. Bo w rzeczywistości telefon pogotowia elektrycznego jest prawie zawsze zajęty. Czym? Nie wiadomo. Przez kogo? — Też nie wiadomo. Wiadomo natomiast uszem i w oboję, że dzwoniąc do pogotowia trzeba mieć w pogotowiu spory zapas cierpliwości i... czasu. (Ana)



Nr. 52

Osoby, którym zdarzają się drobne pomyłki, tłumacząc to zwykle niedoskonalością umysłu ludzkiego. Mówią, że koń, zwierzę czworonożne, także czasem się potknęło, więc tym bardziej może to zdarzyć się człowiekowi. Z powodu drobnej pomyłki nikt nie ma pretensji.

Gorzej jest, jeśli pomyłki zdarzają się często i powodują tzw. skutki, które bywają czasem opłakane.



Tego rodzaju wady posiadają z reguły panowie referenci planowania z zakładów konfekcyjnych. Do redakcji „Spacerków” często napływają listy ze skargami na brak w szprzedaży garderoby pewnych rozmiarów.

Ostatnio nasza czytelniczka, ob. H. P. pragnęła kupić sobie płaszcz. Na nic zdały się szczerze prośby. Płaszcz nr 52 w żadnym sklepie nie można dostać. Widocznie jakiś ob. referent nie przewidział, że kobiety osiągają różny wzrost i mogą szukać płaszcza nr 52. (ZZ)

Rozszerzamy hodowlę trzody chlewnej

ABY NIE marnować odpadków żywnościowych w gospodach, stołówkach itp. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego nałożyło na wszystkie otwarte i zamknięte zakłady masowego żywienia obowiązek hodowania trzody chlewnej.

Zakłady otwarte na każde 50 wydanych dziennie posiłków obowiązane są odstawić co roku do Centrali Mięśnej jednego tucznika wagi co najmniej 120 kg.

Stołówki zamknięte mają dostarczyć tucznika na każde 55 obiadów. Za sztukę zakontraktowaną, której waga przekroczy 160 kg. Centrala Mięśna oprócz normalnej ceny, wypłacać będzie 5 proc. premii. (W-v)

Advertisement for 'Głównego księgowego starszego księgowego sekretarkę i kasjera (kę)' with contact information for RSW 'PRASA' WROCLAW.

Advertisement for 'OBWIESZCZENIA' containing various notices and announcements.

Advertisement for 'GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO POSZUKUJE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1952 r. ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO JELENIA GÓRA'.

Advertisement for 'Ogłoszenia drobne' containing various small ads and notices.

Advertisement for 'NAUKA' and 'LEKARSKIE' containing various educational and medical notices.

Advertisement for 'WIDOWISKA i imprezy' containing various entertainment and performance notices.

Read 'SŁOWO' and save light!

Jak pracuje 8 kół sportowych

Dlaczego Unia nie wykona rocznego planu zdobywania odznak SPO

Brak instruktorów

— powodem istniejącego stanu

CZY wrocławskie koła Unii wykonują roczny plan zdobywania odznak SPO?

Ważne dla kół uczelnianych

STUDENCI wrocławscy przystępują dzisiaj masowo do zdawania dalszych norm na odznakę SPO.

I tak w godzinach 9—11 na stadionie Gwardii będą przeprowadzane próby do SPO z toru przeszkód. W tych samych godzinach na Zaczysu odbędą się Marsze Jesienne, a na stadionie WSWF — trójbój lekkoatletyczny.

Do zdawania poszczególnych norm zgłoszyli się już grupy studentów z WSE, WSWF i Przyrody. Studenci, którzy dotychczas nie zdali wymienionych wyżej norm, zgłoszą się dzisiaj na start.

Byrtek (Górnik Kat.) prowadzi w turnieju szachowym I-jej kategorii

MAMY już za sobą 5 rund turnieju szachowego I kategorii. Możemy już ocenić szanse poszczególnych zawodników. Tabela obecnie przedstawia się następująco:

1. Byrtek Górnik Kat. — 3,5 pkt. (1)
2. Borchardt (Kol. Toruń) — 3,5 pkt.
3. Bolesławski (WDK Kat.) — 3,5 pkt.
4. Batorowicz (AZS Wr.) — 3 pkt. (2)
5. Arłamowski (AZS Wr.) — 3 pkt.
6. Jaszczuk (Spółnia Wr.) — 3 pkt.
7. Dipel (Kol. Wr.) — 2,5 pkt.
8. Gładysz (AZS Wr.) — 2 pkt.
9. Katarzyński (Kol. Olsztyn) — 2 pkt.
10. Zasłonica (Spółnia Szczytno) — 2 pkt.
11. Borski (Gw. Szczecin) — 0 pkt. (1)
12. Czucharski (PDK Koszalin) — 0 pkt.

W układzie tabeli mogą jeszcze w ciągu dalszych 6-u rund zajść poważne zmiany. Wyraźnie jednak widać, że faworytami turnieju są wrocławianie Kato-wic, Borchardt oraz wychowanki Batorowicz, Arłamowski i Jaszczuk.

Rozgrywki odbywają się codziennie w godzinach 16—21, przy czym partie są demonstrowane na specjalnych tablicach.

Dwa mecze koszykówki

DZISIAJ odbędą się we Wrocławiu 2 mecze w wojewódzkiej klasie koszykówki.

Mecz AZS — Stal Pafawag odbędzie się o godz. 11-tej w sali WOSS. Mecz Ogniwko—OWKS będzie rozegrany w sali WSWF o godz. 18-tej.

Oto pierwsze pytanie, które zadał nam instruktorowi sportowemu tego Zrzeszenia, ob. Jackiewiczowi. Sledzący po drugiej stronie stołu młody mężczyzna ożywił się. Rozmowa stawała się coraz bardziej interesująca. W trakcie niej dowiedzieliśmy się o osiągnięciach i troskach kadry instruktorskiej Unii.

— Czy koła wykonują plan? Raczej nie! Dotychczas zrealizowano zaledwie w 70 proc. roczny limit, a przecież od dnia 31 grudnia dzieli nas tylko miesiąc.

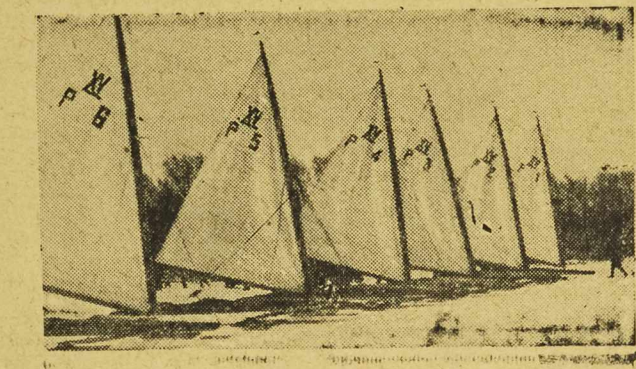
Rozpoczęliśmy pracę w niezbyt pomyślnych warunkach, stwierdza ob. Jackiewicz. W zeszłym roku Unia posiadała na terenie miasta jedno lub dwa koła. Robota się nie kleiła. Na wiosnę Zrzeszenie postanowiło zorganizować przy wielu zakładach pracy koła sportowe, chcąc umożliwić pracownikom bran-ży chemicznej zdawanie odznak SPO.

ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE PRZODUJĄ

Na 47 członków koła przy Zakładach Kartograficznych 30 posiada odznakę SPO. Przewodniczący Turkowski z działu maszyn potrafił zachęcić do pracy robotników i młodzież szkoły przemysłowej. Na terenie zakładu pracuje brygada sportowo-produkcyjna. Każdą wolną chwilę pracownicy Zakładów Kartograficznych poświęcają na uprawianie kultury fizycznej. Często organizowane są wyjazdy do podwrocławskich LZS-ów.

W RSW Prasa jest koło sportowe liczące 25 członków. Tylko 15-tu posiada odznakę. Mimo nalegań Rady Okręgowej Unii miejscowi sportowcy nie zradzają zbyt wielkiej ochoty do pracy. Przydzielony sprzęt leży bezużytecznie.

Koła przy drukarni Dzielowo-Akcydensowej, Szpitalu Wojewódzkim i Klinikach Uniwersyteckich pracują nieźle, mimo braku instruktorów. Sportowcy z Fabryki Fajansu, Fabryki Mydła i Gliceryny i Fabryki Farb i Lakierów pogrążeni są w beztrójskim „śnie”.



Na zdjęciu: grupa kadrowców przed treningiem.

Tak w wielkim skrócie wygląda praca kilku wrocławskich kół sportowych Unii. Zrobiono niewątpliwie dużo w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Nie wszędzie jest tak, jak być powinno. Rada Okręgowa zrzeszenia posłada dla kół na terenie miasta tylko... 1 instruktora. Nie dziwnego, że mimo wielu osiągnięć Unia nie wykona planu rocznego w 100 procentach (Bill)

W dniu Święta Górnika hokeiści zagrają z Czechosłowakami

HOKEIŚCI przygotowują się intensywnie do nadchodzącej zimowej Olimpiady w Oslo.

Obóz kadry narodowej wchodzi obecnie w stadium końcowe. Sprawdzaniem jego wartości, oraz postępowania poczynionych przez naszych reprezentantów podczas trzytygodniowych treningów na torowisku będą dwa spotkania z reprezentacją Ostrawy.

Czechosłowacy przyjadą prawdopodobnie w dniu Święta Górnika — „Barburki” i przeegzaminują naszych wybrańców. Drużyna gości jest oparta na szkieletcie Witkowskich, Zelenych, które pomimo prze-życia do ATK doskonałych zawodników: Vasa i Osmerę przedostają się do finału mistrzostw ligi CSR.

Wyniki tych dwóch spotkań będą dla nas wreszcie wskaźnikami jakiego to właśnie postępy poczynili nasi hokeiści, gdyż pomimo optymistycznych wypowiedzi trenerów, poziom polskiej reprezentacji jest obecnie bezwzględnie niedostateczny.

Przygotowania olimpijskie będą wyjątkowo intensywne w roku bieżącym. Po urlopie kilkudniowym w grudniu, naszych reprezentantów oczekują: dalszy obóz na Torowisku, wyjazd na kilka tygodni do NRD, gdzie spotkają się z drużynami niemieckimi i czechosłowackimi, oraz dłuższy pobyt w Czechosłowacji. Tam w spotkaniach z znakomitymi drużynami Pragi, Ostrawy, Chomutowa, Smichowa i Brna nasi reprezentanci doszlifują swą ostateczną formę.

Jeszcze w miesiącu bieżącym weźmie ich pod swoją opiekę trener czechosłowacki, który będzie prowadził treningi wspólnie z naszymi trenerami, aż do czasu wyjazdu na Olimpiadę.

ZWYCIĘZKA mistrza świata Botwinnika i wicemistrza Bronsztaina — arcymistrza Smysłowa napotkał nieoczekiwanie w X rundzie szachowych mistrzostw ZSRR na ostrego opór Nowotielnowa.

W odłożonej partii Nowotielnowa ma 3 piony przewagi i lepszą pozycję. Botwinnik spotkał się z Keresem. Partii również nie dokończono przy nieznacznej przewadze Keresa.

Znakomicie grał Heller, który pokonał Kotowa i mając 7 pkt. objął prowadzenie w turnieju przed Smysłowem 6,5 pkt. (1 partia odłożona) i Botwinnikiem — 5,5 pkt. (2 partie odłożone).

Ring wolny...

TRZECIA kolejka rozgrywek mistrzowskich I-jej Ligi pięcioboju przyniesie dziś dwa ciekawe mecze.

W Gdańsku Gwardia spotka się z drużyną lubelskiego OWKS-u, zaś na ringu w Łodzi dojdzie do pojedynku: CWKS — Włóknarz.



Gdański mecz zapowiada się bardzo atrakcyjnie ze względu na ostatnie zwycięstwo bokserów lubelskich nad Stalą. Gwardia chcąc zyskać dwa cenne punkty będzie musiała wystawić bardzo silny skład.

W ramach tego spotkania dojdzie do pojedynków: Murawskiego (cw. Kasperczaka) z Kuklerem, Antkiewicza z Matlochem, Koczyskiego z Czaplinskim, Urbanowicza z Frankiem i Jędrzyka ze Stecem.

Mecz łódzki powinien zakończyć się wysokim zwycięstwem dziesiątki CWKS. Ogólne zainteresowanie budzi tu pojedynek dwóch największych rywali Chychły: Nagajskiego i Debisa.

Bojery na start! Mistrzostwa Polski na rok 1952 odbędą się w drugiej połowie lutego w Giżycku. Sekcja żeglarska GKKF przewiduje, że w mistrzostwach bojery uczestniczyć będą również osady kobiece.

WIECH

Radio z łufcikiem

Właściwie powiedz mi pan, panie Koralik, co to jest telewizja?

— Radio z łufcikiem.

— To znaczy, jak to?

— Zwyczajnie, w tym miejscu, gdzie masz panna Michcia na aparacie rypsu, czy innej franeli — łufcik będzie zrobiony.

— W jakim celu?

— Żeby było widać co się w środku dzieje i dalszym kantom zapobiec.

— Jakim kantom?

— Czarowaniu publikę za pomocą tak zwanego złudzenia ludzkiego ucha, czyli akustyki.

— Co proszę?

— Mniejsza o to — nie polajesz się panna Michcia, to są sprawy naukowe. Jednym słowem teraz siedź przed radiem jak ciemniaki i na słowo musisz wyciągnąć każdy bajer, jaki nam dyrekcja radia zakłada. Słyszysz dajemy nam to tak zwany raport z pustymi i puszczy. Noc ciemna jak wielkie nieszczeście, tylko błady kleszcz oświetla beduina, którego zastawa co koń wyskoczy, za nim z fatalnym rykiem zapycha tygrys... A jak jest naprawdę? W biały dzień, w ciepłym pokoju w derekacji na Myśliwskiej ulicy siedzi dwóch facetów. Jeden za pomocą blatu od wieleńskiego krzesła i dwóch skorupek od włoskiego orzecha odstawia tak zwany tetent konia. Drugi trzyma na kolanach kota i ścisną go w międzyczasie za ogon. Kół ryczy jak trzech tygrysów. A ten raz weźmiem na przykład taką operę Halkie. Kiedy my spaliśmy jak dzieciaki siedziem przy głońkach i serce nam się ścisła, bo nieśczęsna Halka skacze jak raz do Morskiego Oka i własnoręcznie słyszemy plusk wody, ona w tym samym czasie siedzi w traflebusie „54” i posuwa na kawał na plac Trzech Krzyży, bo topienie odwała za nią reżyser za pomocą miednicy z ciepłą wodą i trzepaczki do bicia piany. Przy telewizji już tego nie będzie, bo wszyscy widzą naocznie. Halka nie Halka, pucu nie ma, prostymy włazić na skałę i tu do wody, bo publika w łufcik patrzy.

— No dobrze, panie Koralik, ale powiedz mi pan, czy uszytko będzie w tem łufciku widać?

— Rzecz jasna.

— I będzie się ruszało?

— Wiadomo.

— Ale w jaki sposób, czy to będą nakreślane lalki?

— Jakie tam lalki, żywe obrazki, fale znaczą się, które będą się przysyłać z dyrekcji radia.

— Każdemu do domu?

— Tak jest, kto opłatę uści.

— Nie wierze, żeby to było możliwe te przysyłanie.

— W radio panna Michcia wierze?

— W radio wierze, bo głos przeleci i przez ściany. Jak niejaki Petelka w naszym domu z żoną się kłóci, to my w trzecim podwórku słyszem, ale obrazek nawet nieduży, żeby przez mur, albo przez szybę przeszedł, to lipa.

— Mniejsza o to, nie będziemy panny Michcia uświadamiać, bo i tak się panna nie polajesz. To są sprawy naukowe. Dopyś na tem, że kant z akustyka leży na amen. Nie będzie już w dziedzinie audycji — Czerwonego Kapturka sto dwadzieścia kilo żywej wagi i trzy metry obwodu w talii. Wszystko naocznie i na żywo! Ale najwięcej cieszy się z tego, że narazicie przyszła czarna godzina na tego lebiegę, co o szóstej rano gimnastykę uskutecznić nas zmusza, w deszczach na dywaniku a sam pod koldrą leży i jedną ręką walczyka na fortepianie podgrywa i jeszcze sztorcuje, żeby się uwijał. I raz, i dwa, i trzy, i przysiad! I trzy, i przysiad! Przysiad, owszem, ale razem, wyłaż pan spod koldry i na dywaniku! I raz, i dwa, i trzy... ale razem z nami, bo radiosluchacze w łufcik patrz.

— WIECH

SPO —

odznaką każdego sportowca

Oczy wrocławskich szermierzy zwrócone są na Poznań i Łódź

Ziś w Poznaniu rozpoczynają się szermierze akademickie mistrzostwa Polski, które mają być eliminacją do przygotowywanej we Wrocławiu Spartakiady szermierczej. Na eliminacje te wyjechał również akademik z naszego miasta. Dla młodej sekcji wrocławskiego AZS-u tur niej ten będzie najlepszą okazją do zdobycia rutyny i powinien przyczynić się do dalszego rozwoju sekcji.

W tym samym czasie w Łodzi reprezentanci wrocławskiego Kolejarza będą stacali równie zaciekłe boje na mistrzostwach ZS. Kolejarz. Młodzi kolejarze mają większe szanse od swoich kolegów z AZS-u. Mając silnych przeciwników jedynie w Kolejarzu łódzkim, gdzie startują Banaś, Rybicki, Dajłowski, Bachman i Kaźmierczak, mogą oni wywalczyć kilka miejsc na Spartakiadzie. Stać na to w każdym razie Tokarowski, Plamieniaka i Dąbrowski.

(Kim)

SERGIUSZ ANTONOW

Deszcze

Przekład St. Damrosza

ośmiu. Miał na sobie wypłowiałą, czarną marynarkę, takąż kamizelkę i wpuśczone w wojskowe buty spodnie. Z kieszonki kamizelki wyglądał mały logarytmiczny suwak. Twarz i ręce miał mocno opalone, jakby przed chwilą wrócił z uzdrowiska. Ręce miał silnie owłosione.

Obaj weszli do gabinetu. Kierownik, wychyliwszy się przez drzwi, zapowiedział, żeby im nikt nie przeszkadzał.

— Tak jest — rzekła sekretarka. Na budowę często przyjeżdżali inspektorzy i rewidenci z zarządu głównego. Była do tego przyzwyczajona.

Po obiedzie, w chwili, kiedy odbijała na maszynie instrukcję przeciwpożarową, podszedł do niej Timofiejew i zapytał półgłosem, kiwnąwszy głową w stronę drzwi:

— No, jakże się wam podoba ten nowy?

— Jaki nowy? — Walentyna Georgiewna nie zrozumiała.

— Jakże-to, nic nie zauważyłście? — dziwił się Timofiejew. — Właśnie Iwan Siemionowicz przekazuje biuro.

— Dziękuję. Więcej kwiatów już nie trzeba — odparła Walentyna Georgiewna rozdrażnionym głosem.

— Nie trzeba — to nie! — Timofiejew podniósł się i ruszył ku mostowi.

Walentyna Georgiewna przeczekwała, aż się skrył za pagórkami i poszła w ślad za nim. Wieczorem niewiele miała spraw do załatwienia.

Dość wcześnie wróciła na wieś, wyprasowała bluzkę, poczytała trochę Czechowa i wcześniej położyła się spać.

Gdy już zasypiała, nagle wydało się jej, że w zastawieniu, które sporządziła na prośbę kierownika przed jego odjazdem do Moskwy, wpisała 107 metrów kubicznych ułożonego betonu zamiast 127. Zerwała się ze swego położenia, szybko narzuciła ubranie i pobiegła do biura, aby sprawdzić odpis. Okazało się że wszystko było w porządku: wpisano 127 metrów kubicznych.

Uspokojona, wróciła do domu bardzo późno. Od mostu dochodził monotony stukot „dieslowskiej baby”.

Po dwóch dniach kierownik powrócił z jakimś nieznanym. Od tej chwili sekretarka była zasypana mnóstwem ważnych i białych spraw, nie miała więc czasu, aby się przyjrzeć nowemu przybyszowi. Zauważyła tylko, że się schyla, gdy przestępuje próg, i nosi pod marynarką kamizelkę. Następnego dnia przybysz od samego ranka przebywał w biurze, zawsze w towarzystwie kierownika. Wtedy przyjrzała mu się dokładnie. Był to wysoki i silny, nieco lysiejący mężczyzna lat trzydziestu pięciu.

Redakcja: Wrocław, ul. Podwale Świdnickie 26. Tel.: Centrala: 40-21. Dział Miejski: 45-33. Sekr. Red: 51-00. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”.

W redakcji przyjmuje: Sekretarz redakcji w godz. 12—14. Redaktor naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. Redakcja rekopisów nie zwraca. Druk. RSW „PRASA” Wrocław. F-2-35088

PRENUMERATA z przesyłką pocztową miesięcznie 450 zł, kwartalnie 1350 zł, półrocznie 2700 zł, rocznie 5400 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „RUCH” Konto VIII/1352.